

Zanim będzie nowe metro —
trzeba wyremontować stary tunel

„Superwykopki” w Warszawie

WARSZAWA PAP. Warszawa jest pierwszą stolicą na świecie, w której — mimo iż nie ma jeszcze metra — będzie przeprowadzony jego remont. Paradoks ten jest zrozumiały tylko dla starszych warszawiaków, którzy pamiętają, z okresu międzywojennego, budowę tunelu kolejowego — biegnącego pod Alejami Jerozolimskimi. Mówiono wtedy z niejakim przekąsem, że jest to początek metra.

Na kilka godzin
przed przybyciem Reagana

Eksplozja w kwatrze republikanów

WASZYNGTON PAP. U wejścia do kwatery wyborczej partii republikańskiej w Rochester w stanie Nowy Jork eksplozjowa podłożona bomba spowodowała znaczne straty materialne. Za kilka godzin miał tam przybyć prezydent Reagan.

Wystawa w Zamku

Bałtyk morzem pokoju

30 PAŹDZIERNIKA otwarta została w Zamku Książąt Pomorskich na II p. (Galeria Sztuki Współczesnej) międzynarodowa wystawa fotograficzna pn. „Bałtyk morzem pokoju”. Ekspozycja, zorganizowana przy współ-

(Dokończenie na str. 2)

Znak jakości dla „Orbisu”

w Swinoujściu

Lubimy podróżować...

WBREW prognozom pesymistów „Orbis” w Szczecinie nie tylko nie zbankrutował, ale ma się całkiem dobrze. Wpłynęło na to rozwiniecie ruchu turystycznego. Okazuje się, że niektóre wyjazdy wycieczkowe cieszą się

(Dokończenie na str. 2)

Zagładamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 7.XI.
— 67 rocznica Wielkiej
Socialistycznej Rewolucji
Październikowej.

Wschód słońca: 3.XI. —
6.35; 9.XI. — 6.46.
Zachód słońca: 3.XI. —
16.03; 9.XI. — 15.53.

IMIENNY ORCHODZA: 3.XI.
(s.) — Hubert, Marcin, Sylwia;
4.XI. (n.) — Karol, Olgierd,
Witalis; 5.XI. (p.) — Elżbieta,
Stawomir; 6.XI. (w.) — Feliks,

(Dokończenie na str. 2)

Wczoraj w Szczecińskim

Mgła jak mleko

W SZCZECINIE i na wybrzeżu utrzymywała się w czwartek i listopada niezwykle silna mgła. W samym Szczecinie i okolicach Świnoujścia widoczność była ograniczona do zaledwie kilkudziesięciu metrów. Znacznie utrudniło to ruch drogowy szczególnie wczoraj wieczorem. Na szczytach kierowcy też dzili ostrożnie — nie było poważniejszych wypadków.
Mgła spowodowała prace dokonanym ze Szczecina i Swinoujścia — ograniczając manewry statków i barek. Spowodowało ją ochłodzenie przy nadmuchawcach z oleju krawa masach ciepłego i wilgotnego powietrza.

MAGAZYN

№ ISSN 0137-8260

№ indeksu 3563

K 16 stron! Kurier Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 2, 3, 4 LISTOPADA 1984 ROKU
Nr 217 (12 100) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 7 zł

Po zabójstwie Indiry Gandhi

Jak to się stało?

DELHI PAP. Korespondent PAP, Krzysztof Mroziewicz pisze: Jeszcze nie wszystko, ale coraz więcej wiadomo na temat szczegółów zamachu na Indyrę Gandhi. Jak już informowaliśmy — strzały padły w jej własnej rezydencji na ul. Safdarjano 1 w Delhi.

Kondolencje z Polski

WARSZAWA PAP. W związku z tragiczną śmiercią premiera Republiki Indii Indiry Gandhi, I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii Wołciech Jarużelski, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski i wicemarszałek Sejmiku Zbigniew Gertch przekazali 31 października ambasadorowi Republiki Indii Surendra Kumar Arora w jego rezydencji w Warszawie słowa najczulszego żalu i współczucia. Przedstawiciele najwyższych władz naszego kraju złożyli swe podpisy w księdze kondolewiny.

USA liczą na poprawę stosunków z Indiami

WASZYNGTON PAP. Amerykańscy eksperci rządowi i niezależni wyrażają przekonanie, że przelicie przez Raliwa Gandhij sukcesji do matce stwarza okazję dla poprawy stosunków amerykańsko-indyjskich.

Na Cmentarzu Centralnym

Zapłonęły świece i znicze

DZIEŃ ZMARTYCH obchodzili szczecinianie jak każdego roku na jednym z największych europejskich miejsc pamięci Cmentarzu Centralnym. Już od wczesnych godzin porannych w stronę cmentarza ciągnęły duże grupy ludzi. Także od rana czynne były wszystkie stoiska z kwiatami, zniczami, świecami i jedlana.

DZIEŃ Zmartych posiada swój niepisany ceremoniał. Ci, którzy mają na cmentarzu mogiły swoich najbliższych czy też przyjaciół, pierwsze kroki kierują w stronę tych grobów.

(Dokończenie na str. 16)

Olbrzymie zainteresowanie Zamkiem Królewskim

ZAMEK Królewski w Warszawie stał się miejscem odwiedzanym „obowiązkowo” przez wszystkie wyściki przyjeżdżające do stolicy. Obchodzenie tego sal wystawowych uchodzi za punkt honoru również dla tysięcy warszawiaków. Efektem tego olbrzymiego zainteresowania jest duża liczba zwiedzających, która przekroczyła 90 tys. osób.

Po odnalezieniu ciała
ks. Jerzego Popiełuszki

Słowo prymasa Polski

WARSZAWA PAP. Biuro prasowe Episkopatu Polski poinformowało o słowie prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa, do których w związku z wiadomością o odnalezieniu ciała ks. Jerzego Popiełuszki. Fakt zabójstwa kapłana — stwierdza

(Dokończenie na str. 2)

STRZELALI — konstabl Satwant Singh, który zazwyczaj trzymał straż na zewnątrz rezydencji. Drugim zamachowcem był podinspektor Beant Singh. Macierzystą jednostką pierwszego jest drugi batalion delhijskiej policji zbrojnej, a drugiego — wydział bezpieczeństwa z tej samej policji. Obydwoj zostali zastrzeleni na miejscu podczas próby ucieczki po zamachu przez komandosów z indotybetańskiej policji granicznej. Z nazwisk wynika, że obydwoj byli sikhami. Trzeci policjant zamieszany w zamach został ranny i przebywał pod strażą w szpitalu.

Z informacji naczelnego świadka wynika, że strzały padły w momencie kiedy pani Gandhi przechodziła przez patio łączące część mieszkalną rezydencji z biurem przylegającym do ulicy Akbara. Strzelano jej w plecy z odległości kilkunastu kroków od strony garażu. Jej pomarańczowe, bawełniane sari natychmiast pokryło się krwią. Synowa pani Gandhi, żona Raj

Przygotowania do pogrzebu

DELHI PAP. Tysiące ludzi przybywa do domu — muzeum Jawaharlala Nehru w Delhi, gdzie wystawione zostały w czwartek zwłoki Indiry Gandhi. Jako pierwsi hold zmarłej oddali prezydent Indii Giani Zail Singh oraz premierzy 22 rządów stanowych. Kondolencje przyjmował stojący przy katafalku syn Indiry Gandhi, nowy premier Indii, Rajiv Gandhi.

Kilkusetniestotyśnię tłum osób (agencje podają liczby od 300 do 400 tysięcy) usiłował dostać się jak najbliżej do katafalku. Napierający tłum przewrócił metalowe barierki otaczające budynek. Do przywrócenia porządku została wezwana policja.

iva, Sonia, która znajdowała się wtedy w rezydencji wybiegła na patio usłyszawszy strzały. Jeden z obecnych tam komandosów wziął panią Gandhi na ręce i ruszył do samociochu.

Kiedy Indira Gandhi przywieziona została do Wszehindyjskiego Instytutu Nauk Medycznych (Instytut w najlepszym razie zabiera kwadrans, a była to godzina porannego syczytu — młody lekarz na ostrym dyżurze zemdliał na jej widok.

O życie Indiry Gandhi walczyło kilkunastu lekarzy. O 14.30 czasu delhijskiego zaprzestano akcji, gdyż nie mogła już ona nie zmienić.

(Dokończenie na str. 3)

Delegacja PRL na pogrzeb I. Gandhi

W UROCZYSTOŚCIACH pogrzebowych tragicznie zmarłej premier Indii — Indiry Gandhi, małyceńcy odbyć się 3 listopada br. w Delhi, weźmie udział delegacja PRL w składzie: przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski i ambasador PRL w republice Indii Ryszard Flisakowski.

Zamieszki

DELHI PAP. Co najmniej 150 osób poniosło śmierć a ok. 1000 zostało rannych podczas zamieszek między wyznawcami hinduizmu i sikhami po plątkowym zamachu na panią Gandhi ze strony ekstremistów sikhskich. W Delhi i 23 innych miastach indyjskich wprowadzono na czas nieokreślony godzinie policyjną. Sily porządkowe otrzymały rozkaz strzelania do wszystkich uczestników zamieszek. Nowy premier Indii, Rajiv Gandhi i 15 przywódców opozycji wystosowało w czwartek wieczorem wspólny apel do narodu o zachowanie spokoju.

(Dokończenie na str. 3)

Rajiv Gandhi nowym premierem Indii

DELHI PAP. Zaprzysiężony w środę jako premier rządu Indyjskiego Rajiv Gandhi jest synem zamordowanej Indiry Gandhi i wnukiem pierwszego premiera Indii, Jawaharlala Nehru.

Urodził się w 1944 r. studiował w Wielkiej Brytanii na uniwersytecie Cambridge, a następnie przeszedł przeszkolenie lotnicze i latał jako pilot w indyjskich liniach lotniczych.

W 1980 r. po tradycyjnym śmieci swoim młodszemu bratu San Javi — o którym mówiono, że był szkodliwym przez pania Gandhi na tej politycznej następcę — zaczął pod wpływem matki załmować się do polityki. W czerwcu 1981 r. wybrano go na deputowanego do parlamentu z okręgu Amethi w stanie Uttar Pradesh. Mandat z tego okręgu należał poprzednio do Satiawy.

W lutym 1983 r. został jednym z czterech sekretarzy generalnych rządzącej Partii Kongresowej (I) i otrzymał zadanie tej reorganizacji. Jest żonaty z Wioszka. Ma dwóje dzieci.

Jak to się stało?

(Dokończenie ze str. 1)

W momencie, w którym padły strzały, w pobliżu pani Gandhi znajdowały się 4 osoby — jej osobisty sekretarz, policjant, który szedł tu obok trzymając nad nią parasol, i dwaj asystenci. Nikt z nich nie ucierpiał.

Jeden z zabójców oddał 5 strzałów z rewolweru a drugi — serię 20 pocisków ze stena.

Jeden z nich pracował w roli oficera ochrony pani Gandhi ponad 8 lat.

Zamachowcy zostali obwinięni przez komandosów z indyjskiej policji granicznej. Kiedy prowadzono ich do pomieszczenia służby bezpieczeństwa — rzucili się nagle do ucieczki. Komandosi otworzyli ogień, który przerwaną na rozkaz dowódcy, aby uratować jednego z nich (świadkowie mówią ciągle o 2-3 zamachowcach) dla dobra śledztwa. „Jestem mężczyzną” — miał on powiedzieć w szpitalu.

Satwant Singh powrócił z urlopu spędzonego w wiosce Agra, w dystrykcie Gurdaspur w Pendżabie na dwa dni przed zamachem. Prowadzący śledztwo przypuszczają, że miał on tam wejść w kontakt z terrorystami w celu zaplanowania zamachu.

Zastrzelony na miejscu 43-letni Beant Singh pochodził z okolic Czandigarhu. W odróżnieniu od Satwanta mającego krótki staż w policji Beant Singh pracował w niej od 7o r. W jego domu znaleziono dwa 10-dolarowe banknoty (obywatel Indii nie wolno przechowywać dewiz w domu). Poza tym — jego akta pokazują go jako wzorowego policjanta.

Obecnie wszyscy pracownicy jednostki, która miała za zadanie czuwać nad bezpieczeństwem premiera Indii, przechodzą pod nadzorem szczegółowe przesłuchania, władze postanowiły bowiem wyjaśnić przyczyny tragedii do samego końca i ustalić ewentualne powiązania zamachowców.

Po oddaniu strzałów Satwant Singh podniósł ręce do góry i powiedział: „Zrobiłem to, co mi się dało, a teraz wy robcie, co chcecie”.

Zgodnie z rozkładem zajęć i służby — dyżur Beanta Singha miał się zacząć w środę o godz. 14.00 ze względu „personalnych” poprosił o przeniesienie dyżuru w rezydencji pani premier na godzinę poranne. Zamachowiec pracował jako ofi-

cer ochrony pani Gandhi także w latach 70 i często towarzyszył jej w podrózkach zagranicę. Jest krewnym indyjskiego dyplomaty, który poprosił w Oslo o azyl po zajęciu Złotej Świątyni sikhów przez wojsko. Jak na ironię — pani Gandhi podczas niedawnego spotkania z grupą dziennikarzy zagranicznych wskazała Beanta Singha, jako przykład „Spójrzcie nań — czegoś mogłabym czy miałabym obawiać się czy ludzi takich jak on?”.

W ZWIĄZKU z tragiczną śmiercią premiera Indii pani Indira Gandhi, która zginęła w wyniku zbrodniczego zamachu w czwartek Konstantin Czernienko, Andriej Gromyko i Michał Solomieniew złożyli wizytę w ambasadzie Indii w Związku Radzieckim.

Uczelni minuta ciszy pamięć sławnej córki wielkiego narodu indyjskiego wybitnego działacza państwa i społeczeństwa Indii, od danej bołowniczki o pokój i bezpieczeństwo narodów oraz wielkiego przywódcy Związku Radzieckiego i wolał się do księgi kondolencyjnej.

PAPIEŻ Jan Paweł II przeznajając w czwartek do wernych zebrań na placu św. Piotra w Rzymie wyraził głęboki żal z powodu szerszego się na świecie terroru i gwałtu.

WIELU Hinduśów sadzi, że zamach na panią Gandhi był dziełem amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej i jej agentury w Indiach, która posłużyła się fanatykami sikhiskimi, wykorzystując trwalec od pewnego czasu konflikt między rządem indyjskim i separatystami w Pendżabie.

Aresztowanie spiskowców Przygotowywali zamach

na prezydenta Hondurasu

WASZYNGTON PAP. Federacyjne Biuro Śledcze (FBI) poinformowało o aresztowaniu w Stanach Zjednoczonych 5 osób zamieszanych w spisek zmierzający do zamachu na prezydenta Hondurasu Roberto Sizaaz Cordeiro i przejęcia kontroli nad krajem. Według FBI w spisek zamieszany było kilku honduraskich przedsiębiorców zamieszanych w USA, a także atache wojskowy Hondurasu w Chile, Stan Jose Bueso. Zamach miał być sfinansowany z zysków z przemysłu narkotykowego.

Samobójcze referendum

WASZYNGTON PAP. 10-letni chłopiec na uniwersytecie Brown w Providence (Rhode Island) ma się odbyć głosowanie w sprawie przydzielenia studentom „samobójczych pigulek”, które zażyto by w wypadku eksplozji bomby atomowej.

Zdaniem studentów, taka samobójcza śmierć jest lepsza, niż powolne konanie wskutek napromieniowania. Ich przeciwnik Jason Salmon, stwierdził, że każdy powinien mieć prawo swobodnego wyboru.

Pustelnik Ismail

SOFIA PAP. W górach, w pobliżu tureckiego miasta Kiraz, dwaj geolodzy spotkali człowieka, który już 17 lat żył jak pustelnik, całkowicie izolowany od cywilizowanego świata. Był śmieciem matki i córki Ismaila Barota opuściła żona. Te kolejne cioty mocno go dotknęły i postanowili oddać się od ludzi. Jak poinformowali geolodzy, Barut prowadzi całkowicie dziki tryb życia — nocuje na drzewach, karmi się surową żywnością, prawie całkowicie zapominał mówić. Przystań od geolodów odzież (leko własna już dawno została zniszczona), jednak odmówił powrotu do ludzi.

Indonezja

Żyje bez snu

JAKARTA PAP. Jak podała prasa w Jakarcie, na indonezyjskiej wyspie Irian, żyje człowiek, który nie śasnął już od 39 lat.

Nazywa się Ketut Betan, ma 88 lat i pochodzi ze wsi Alazankar. Bedąc dzieckiem, już wówczas ciężko zasypiał sprawiał tym kłopot rodzicom. W 1945 r. uczestniczył w wojnie przeciwko okupantom japońskim. Miał wówczas 17 lat i zawsze pełnił służbę wartowniczą w nocy, gdyż powszechnie było wiadomo, że nie potrzebuje snu i jest nocą zawsze zdolny do każdej pracy. Od czasu do czasu musi tylko położyć się i wyczołgać. Od wspomnianego wołny nie śnł wcale. Podczas pory nocnej zajmuję się czytaniem, gra na gitarze i innymi sprawami.

Przygotowania do pogrzebu

(Dokończenie ze str. 1)

najbliższą sobotę pogrzebu Indiry Gandhi. Setki robotników przystąpiły do oczyszczania i przygotowywania placu, na którym odbędzie się publiczna kre-

macja zwłok Indiry Gandhi. Teren ten znajduje się pomiędzy dwoma pomnikami dwóch wybitnych polityków indyjskich, przywódcy walk niepodległościowych — Mohandasa Karamchanda Gandhiego, znanego pod przydomkiem Mahatma oraz ojca Indiry Gandhi i pierwszego premiera Indii po uzyskaniu niepodległości — Jawaharlala Nehru.

OCZEKUJE SIĘ, że na pogrzeb Indiry Gandhi, w najbliższą sobotę, do Delhi przybędzie wielu szefów państw i rządów oraz, innych czołowych polityków z całego świata. Jak poinformował w czwartek rzecznicznicy prasowy indyjskiego MSZ wśród uczestników uroczystości pogrzebowych znajdują się między innymi Nikołaj Tichonow, Francois Mitterrand, Margaret Thatcher, Javier Perez de Cuellar, George Shultz, Yasuhiro Nakasone, Vesselin Zizianowic, Andreas Papandreu i Bettino Craxi. Portugalie reprezentować będzie prezydent Mario Soares, a RFN wicekanclerz i minister spraw zagranicznych, Hans Dietrich Genscher.

Ile jest języków na świecie?

PARYŻ PAP. Jak określić granice między samodzielnymi językami i ich dialektami? No, język który mówią w południowych rejonach NRD i RFN, wyraźnie różni się od oficjalnego niemieckiego, jednakże uważany jest za dialekt. Z drugiej strony między językami diononijemskim i holenderskim występuje stosunkowo małe różnice mimo iż holenderski jest w pełni samodzielnym językiem.

Jest wiele języków które nie mała swego pisma. Wielu lingwistów wyraża opinie, że na naszej planecie jest trzy tysiące języków i 12 tysięcy dialektów. W oświe 23 milie szkańców Ziemi czyta i pisze w jednym z dziesięciu najbardziej rozpowszechnionych języków: chińskim, angielskim, hiszpańskim, rosyjskim, arabskim, bengalskim, portugalskim, niemieckim, francuskim i łacińskim.

Rozpoczęcie śledztwa

WŁADZE indyjskie rozpoczęły oficjalne śledztwo w sprawie srodowego zamachu na panią Indirę Gandhi. Rzecznicznicy władz oświadczyli dziennikarzom, że celem śledztwa jest ustalenie, czy zamach był częścią zaplanowanego z góry spisku. Osoba bezpieczeństwa przystąpiła obecnie do przesłuchania zyciuzi zamachowca Satwanta Singha, przebywającego w szpitalu (drugim, podinspektor sił bezpieczeństwa Beant Singh znalazł w środę zastrzelony na miejscu zbrodni).

Indyjskich wyraża poglądy, że Indira Gandhi padła ofiarą spisku indyjskich sił reakcyjnych, korzystających z obecności porncia.

W Delhi przedkłada się w związku z tym, że prasa indyjska oczekiwanoła przed kilkoma miesiącami tekst poufnego raportu pani Jane Kirkpatrick stałej przedstawicielki USA w ONZ, zwracającego uwagę dyplomatów USA na zalety „bałkanizacji Indii”.

Podkreśla się też, że latem br. sikhowie zamieszkałi w USA zorganizowali w Nowym Jorku międzynarodową konferencję sikhów pod hasłami godzącymi w politykę rządu Indii.

Ekstremiści sikhscy, w tym samowładczy przywódca „Chalistanu” czuli odrębność państwa sikhów które w myśl planu separatystów miałyby powstać z indyjskiego stanu Pendżab, korzystały z różnych udoskonień w USA i W. Brytanii, chociaż lawnie podlegały do buntu przeciwko rządowi Indii.

Wielu komentatorów i polityków indyjskich wyraża poglądy, że Indira Gandhi padła ofiarą spisku indyjskich sił reakcyjnych, korzystających z obecności porncia.

W Delhi przedkłada się w związku z tym, że prasa indyjska oczekiwanoła przed kilkoma miesiącami tekst poufnego raportu pani Jane Kirkpatrick stałej przedstawicielki USA w ONZ, zwracającego uwagę dyplomatów USA na zalety „bałkanizacji Indii”.

USA: Czarne chmury na horyzoncie Partii Republikańskiej?

UKAZUJĄCY SIĘ w Europie amerykański dziennik „International Herald Tribune” zamieścił artykuł Kevina Phillipsa, wydawcy dwutygodnika „Business and Public Affairs” oraz pisma „American Political Report”, w którym autor dokonując analizy sytuacji politycznej na krótko przed listopadowymi wyborami, dochodzi do wniosku, że mimo iż zwycięstwo Reagana wydaje się pewne, to jednak dalsza przyszłość Partii Republikańskiej nie przedstawia się zbyt optymistycznie. W artykule czytamy m.in.:

gressu podczas afery Watergate w latach 1973—74.

Chodzi o to, że republikańscy prezydenci po II wojnie światowej, którzy byli zdolni jedynie do osobistego zwycięstwa podczas ubiegania się o drugą kadencję i którym nie udało się ukształtowanie nowej, szerszej polityki, przekonali się, że ich druga kadencja była źródłem rozczarowania i frustracji.

W październiku 1984 r. istotny sukces demokracji Waltera Mondale’a podczas pierwszej debaty z prezydentem Reaganem nie tylko poprawił jego nie naj lepszy wizerunek, ale zwiększył wątpliwości żywnone wobec Reagana.

Jest to oczywisty cios dla republikańskich ambicji. Żadna partia nie może przedstawiać się jako oferująca wizję przyszłości, podczas gdy sprawującej z jej ramienia władzę 73-letni prezydent jest dokładnie badany w związku z pojawieniem się oznak jego starości. Problem wieku prawie z samego założenia działa niekorzystnie na sytuację tej partii.

centowej przewagi w końcu października, to szanse republikańskie odzyskania pełnej kontroli nad Kongresem zmniejszą się praktycznie do zera. W rzeczywistości, jeśli margines przewagi prezydenta ustali się w granicach 10 proc., to stratedzy Partii Republikańskiej najprawdopodobniej pogodzą się z utra-

tą dwóch miejsc w Senacie i uzyskaniem ok. 12 miejsc w Izbie Reprezentantów.

Co więcej — jest możliwe, że rezultaty republikańców będą jeszcze gorsze. Nie wyklucza się utraty przez tę partię w br. trzech lub czterech miejsc w Senacie.

Sondaże przeprowadzane po debacie Reagan — Mondale wskazują, że republikańscy utracili część wyrażonych preferencji wyborców, które były oczywiste w końcu września, a odzyskanie straconego terenu może okazać się bardzo trudne. Prezydent jest obecnie w defensywie i jest o wiele mniej prawdopodobne, że będzie on w stanie prowadzić skuteczną kampanię za rzecz uzyskania przez republikanów kontroli nad Kongresem.

JESLI chodzi o demokrację, to perspektywa ciężkiej porażki w listopadzie wydaje się obecnie mniej prawdopodobna. Jeśli będą oni w stanie zablokować jakiegokolwiek poważniejszego zwiększenie stanu posiadania republikańców w Kongresie, to będą mogli utrzymać ideologiczną kontrolę nad Izba Reprezentantów w latach 1985—86 i zająć pozycję do odzyskania kontroli nad Senatem w roku 1986.

Wszystko to byłoby złą wiadomością nie tylko dla Partii Republikańskiej, ale i dla szans prezydenta Reagana dominowania nad Kongresem w okresie stwarzającym dla niego największe możliwości na początku 1985 roku.



— Panie prezydencie, przyniesiono te nowe obietnice wyborcze — gdzie je mają złożyć?

OSTATNI dwaj wybrani republikańscy prezydenci, którzy ubiegali się o drugą kadencję — Dwight Eisenhower w 1956 roku i Richard Nixon w 1972 r. — uzyskali lawinowe zwycięstwo przy urnach wyborczych, jednakże Partia Republikańska zyskała w tych latach niewiele (lub nic) w wyborach do Kongresu. Spowodowało to, że Izba Reprezentantów i Senat nie były w stanie udzielić decydującego poparcia politycznego prezydentowi podczas jego drugiej kadencji. Przyspieszyło to także proces osłabiania pozycji politycznej Eisenhowera w końcu lat 50-tych i przyczyniło się do pozabawienia Nixona obrony przed atakami ze strony Kon-

Panorama polskiej inteligencji – prof. Stanisław Pawłowski

Wielkie nakłuwanie

Tamte 200 tysięcy ton wydobywano przez pół tysiąca lat. Zagłębie tarnobrzeskie daje obecnie tyle samo w ciągu dwóch tygodni, a siarkę eksportujemy do kilkudziesięciu krajów świata. Po węgla jest to główne źródło dewiz. Tę czystą siarkę nigdy nie spada poniżej stu dolarów. Ale nie tylko eksport się liczy, choć dzisiaj jest on najważniejszy. Z tarnobrzeskiej siarki powstał i rozwinął się przemysł chemiczny – uciążliwy to prawda, ale dochodowy – a gdy policzyć inne gałęzie z nim związane – nawozy, tworzywa, barwniki, opony, lekarstwa – sprawa nie podlega dyskusji. Stała się ona jeszcze bardziej oczywista, gdy wzmieniemy pod uwagę możliwość rozwoju i eksportu twórczej myśli technicznej w postaci gotowych fabryk, czy też wysyłania za granicę polskich specjalistów, geologów, inżynierów. Nie należy również zapomnieć o rozwoju nowego zagłębia, miasteczku Tarnobrzegu oraz o ludzich którzy żyją z siarki!

W POSZUKIWANIU PASJI

W DOBIE propagandy sukcesu i jeszcze wcześniej wiele było wrzawy wokół tarnobrzeskiej siarki. Prof. Pawłowski był temu przeciwny. Mówił, że dzisiaj piacimy za to z kolei milczenie wokół spraw geologii, a analogie do innych dziedzin naszego życia są w tym przypadku aż nadto wymowne. Ale z dala od tej wrzawy leżeć musi, gdzieś głęboko, niepodważalna satysfakcja geologa. Ale kiedyś był tylko sprzączny z podręcznikową wiedzą pogląd geologa. Przecież nawet ostatnio, i wiele razy przedtem, inny profesor, doradca rządowy, występował z publikacjami dowodząc ubóstwa surowcowego Polski.

Rozglądając się po gabinecie profesora nie mogę powstrzymać się od zadania pytania: **co jeszcze mamy w naszej ziemi?** Gryzę się w język, żeby nie zapylać o ropę. Od czasu, gdy sikonęła w Karlinie, wszyscy mamy przecież nadzieję...

— Surowce są — powiada prof. Pawłowski — Trzeba ich tylko szukać i znaleźć.

— Więc mamy i ropę? — Mamy. Tam, gdzie jest siarka, musi być najpierw ropa. To jest geologiczny aksjomat.

Teza jest więc jasna: trzeba wierzyć pod siarką, trzeba maszyn i urządzeń, a najbardziej potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Trzeba wreszcie konsekwencji i konsekwencji w poszukiwaniach. Tymczasem Instytut miał na wszystkich swoje badania i prace poszukiwawcze jedną trzecią środków, którymi dysponowało górnictwo dla poszukiwań ropy. Polska ekspedycja na daleką wyspę Króla Jerzego dysponowała m. in. 3 helikopterami — cała natomiast nasza geologia nie ma dotychczas ani jednej takiej maszyny! Rzadko korzystamy ze zbieg z kosmosu. Nie możemy sobie pozwolić na zakup dobrego sprzętu, tym bardziej dziś, gdy zagranica zamyka się przed nami. Horyzonty polskiej geologii zacieniają się.

Prof. Pawłowski jest jednak, jak wciąż podkreśla, realistą.

— Przyjdzie taki czas, że się dowiercimy do wielkiej ropy. Trzeba w tym kierunku i w tym duchu wychowywać i przygotowywać nowe kadry.

SAM jest przygotowany. On, który nie miał dzieci („Nie było czasu” — żartuje) z coraz większą troską, ale i wyrozumiałością patrzy na młodych. Na tych, którzy nie znajdują po studiach zatrudnienia, muszą zmienić zawód z powodu likwidacji przedsiębiorstw poszukiwawczych. Nigdy nie podejmował dyskusji o młodzieży w ujęciu: „Co z nich wyrośnie”. Wie, że wyrosnąć może wszystko. Swojemu uczniowi, doktorowi Stefanowi Kubicy, przekazał kierowanie instytutem. Wyraża się w tym nie tylko stosunek do młodych, ale także rzadki przykład właściwej pragmatyki i kultury zawodowej oraz... kadrowej.

Stanisław JAREMCZAK

W WARSZAWIE przy ul. Wiśniewki, przed wejściem do Instytutu Geologii, leży obrzniętymi, sięgający piętra kamieniami. Największy, jak głosi napis, giaz narzutowy z epoki lodowcowej znaleziony na Mazowszu. Geolodzy wzięli go sobie, żeby upamiętnić datę niezwykłego odkrycia geologicznego w naszym kraju, odkrycia siarki. Na kamieniu tym chciano pomóc uwiecznić także nazwisko jej odkrywcy, prof. Stanisława Pawłowskiego, lecz profesor kategorycznie się temu sprzeciwił.

Nie miałem trudności z odnalezieniem prof. Pawłowskiego. Zajmuje ten sam pokój od 30 lat, pracuje na tomiasz w tym gmachu od lat ponad czterdziestu pięciu (choć nie jest to nadzbyt ściśle określenie, bo trzeba by odliczyć czas wypełnionej pracą badawczą „w terenie” w różnych zakątkach kraju). W każdym razie sędziwy dziś profesor, emeryt, od prawie pół wieku czuwający jest z instytutu tem.

— GEOLOG — powiada — to człowiek, który przechodzi pierwszy tam, gdzie później obródzi węgiel, miedź, gaz. I pierwszy odchodzi. Zostają natomiast inżynierowie, geolodzy, budowniczowie kopalni i fabryk. To na nich skupia się powszechnie zainteresowanie. Geolog zaś wycofuje się do pracowni, a tutaj wystarcza mu mapa, mikroskop, kalkulator do analizy zebranych próbek i danych...

OPINIE te wygłasza profesor bez śladu kokieterii czy fałszywej skromności. Kiedyś w USA przedstawiano go, jako tego, który dokonał jednego z największych odkryć XX w. Amerykańscy geolodzy zrobili mu taką publicy, że nie mógł się odcenić od ofert biżmencenów, a prasa pisała o nim, jako „najbogatszym człowieku w Europie”. Miał i inne doświadczenia. Gdy kilka lat temu przyjechał do Tarnobrzega, spytano go w recepcji hotelu: — Pan skąd? — Z Warszawy, geolog — przedstawił się profesor. Mielko nie ma u nas wszystko zarezerwowane dla ludzi siarki.

ON, który tę siarkę odkrył i opisał, obmacał i obwąchał ze wszystkich stron, poświęcił jej dosłownie całe swoje życie — był uhonorowany najwyższymi nagrodami i zaszczytami — zasnął także smaku zawodu oraz rozczarowania. Z perspektywy swoich 75 lat patrzy jednak na to ze stoicyzmem.

— Jestem realista — podkreśla kilkakrotnie w rozmowie. Z częstych porównań i odwoływania się do dnia dzisiejszego, z uwag o kryzysie, który i geologię dotknął — niestrudnie się przekonać, że na realizmie opiera swoją życiową równowagę.

SILY NA ZAMIARY

URODZIŁ się w Łodzi. Ojciec był kłaczem. Mieszkał na Chojnach, w czwartej kamienicy, rodzice i czterech synów. Na tamtych Chojnach w gronie robotniczych dzieci, przyszył odkrywcę polskiej siarki zaczął chodzić do 4-letniej szkoły, a później do sześcioletniej krasu się porwał do pierwszego mieskiego gimnazjum, w którym przeżywał robotnicze dzieci. To gimnazjum ma ważne znaczenie w jego biografii. Był tam nie tylko kształceni, ale i wychowywani.

— We wspomnieniach prócz sentymentów przebiega ocena pedagoga, któremu nieobce są dzisiejsze kłopoty w szkolinictwie ani sytuacja młodzieży. Podkreśla przede wszystkim patriotyczne nastawienie koleżków, którzy zasmakowali wolności na wiele spraw i trudności przywykali czy. Modne było nie narzekanie ale wręcz kult pewnego szparanizmu materialnego i moralnego. Stąd powstały różne inicjatywy samokształceniowe, two-

terialistów, że to potrwa. Była to prawda. Niemcy się szkodli. — „Aber keine wissenschaftliche Arbeit!” — zastrzekali. Nie zmarnował lat okupacji. Razem z grupą kilkudziesięciu kolegów badał i opisywał materiały zgromadzone w latach, które spędził na swoich wędrowkach, a kiedyś król był wolny, wskazywał, po co można sięgnąć. I rozpoczęło się systematyczne sięganie po to, co młody geofizyk znał: złoża soli pod Kłodawą (olbrzymie pokłady złożone z wielkości i Bochni), fosforytów na Lubelszczyźnie, węgla brunatnego i węgla siarowego w Rogówku koło Łodzi, na kierunku bełchatowskim.

SIARKOWE HORYZONTY

ODKRYCIA przyniosły rozgłos. Władze go cenily, młodzież podziwiała i garnała się na studia geologiczne, dotąd mało popularne, koledzy zazdrościli. Za



„PRZYSTĄPIĆ DO BUDOWY...”

WYLANIA się prawdziwy „bochen chleba”, zakopany w galicyjskim, biednym i nieurodzajnym piasku. Popędził z jego okuchami do Warszawy, do ministra, potem do KC, do Bieruta.

15 LISTOPADA 1953 r. dostalen polecenie, aby — zachowując ścisłą tajemnicę — zakończyć badania i do 1 stycznia dostarczyć pełną dokumentację złoża, celem podjęcia decyzji w sprawie tego składowiska. Dostalem pieniądze i ostrzeżenie, że opóźnienie dokumentu spowoduje uruchomienie produkcji kwasu siarkowego w Gackach nad Nidą, gdzie skurat odkryto wielkie pokłady gipsu. Produkcja kwasu siarkowego z gipsu jest trzy razy droższa niż z siarki, ale gips już mieliśmy a siarkę była wciąż niewiadomą. Zw. Radzieckiego nadeszły pierwsze urzażenia, przemysł stawał się niecierpliwym, handel zagraniczny kokietował eksportem.

7 STYCZNIA 1954 r. trójka geologów odebrała decyzję władz: przystąpić do budowy kopalni siarki w Tarnobrzegu.

Był to chyba czas najgwałtowniejszego przewrotu w polskiej gospodarce.

Do tej chwili Francuzi byli największymi specami od siarki, zaraz po Amerykanach. — Siarka tarnobrzeska pozwoliła Polsce przesięgnąć Francję nie tylko w zasobach, ale także w wywozie i przetwórstwie. Wyglądało to niemal dokładnie tak: w jednym roku Polska sprowadzała jeszcze siarkę z zagranicy, a już w następnym stanęła w rzędzie jej głównych producentów. W 1955 r. prof. Pawłowski otrzymał po raz pierwszy Nagrodę Państwową I stopnia w dziedzinie geologii górnictwa i energetyki.

SIARKE wydobywano u nas już w czasach Jagielly, wspomina o niej Kadłubek, a legenda o smoku warszawskim i pierwszym szpencu też odnosi się na siarczany panadzieln, podany w baraniej skórze. Największa kopalnia soli w Szwecji w K. Wieliczki, leży sobie ponad 500 lat. Do 1955 r. uzyskano z niej 200 tys. ton siarki.

PROFESOR sięga do siołabiał krajelek: — Siarczany gipsu, popularny alabaster. Występuje często i na polu. Wierceni ziemie, żeby dowiedzieć się, ile go naprawdę jest, trzeba od-

wieka, który wędrował przez pola i lasy, przepadając na całe miesiące, w mokradłach Polesia, uroczyściach Podola, na poloninach Huculszczyzny. We wspomnieniach z tamtych lat wiele jest o dawnych profesorach i koleżankach.

WOJNA zastała go na Wołynie. Wrócił pospiesznie do Warszawy, żeby jak najszybciej ocenić z materiałów, które zebrał. Niemcy byli łakomi tego wiedzy, a jeszcze bardziej ukrytych przed ich oczyma surowców. Robi wszystko, aby pomniejszyć znaczenie odkryć polskich geologów, odczyć spenetrowane tereny między niedostępności i wysokich kosztów wydobycia. Przekonanie niemieckiego szefa instytutu, że musi najpierw zasięgnąć do opracowania dostarczonych ma-

„Przyjdzie taki czas, że się dowiercimy do wielkiej ropy...”

Casus jednej godziny

WTOWARZYSTWIE doktorów nauk technicznych — Marka Staniewskiego, geologa i elektronika zarazem, oglądam... idealny zegar, jedyny tego rodzaju w Polsce i jeden z niewielu w świecie. Znajdujemy się w piwnicach Polskiego Komitetu Normalizacji, Miar i Jakości w Warszawie, a ściślej mówiąc w Laboratorium Pomiarów Czasu i Częstotliwości, gdzie mieści się ów wzorzec atomowy cesowy. Zasila go sieć i — na wszelki wypadek — bateria.

Jest godzina 13.59, a mnie zaś zegarek wskazuje 14.59. Kiedy mamy w kraju czas wschodnioeuropejski — w stosunku do czasu Greenwich jest różny o dwie godziny. Czas środkowoeuropejski jest różny od czasu Greenwich tylko o godzinę. Właśnie rozlega się sygnał próbny, a za nim słyszę charakterystyczne radiowe sześć „kropek”. Punkt trzecia po południu...

— CZEMU właściwie służy czas? — pytam dr Staniewskiego. — Niczemu — odpowiada — po prostu on istnieje i upływa. Natomiast jego pomiary służą w pierwszym rzędzie komunikacji, łączności, nauce, wojskowości itp. Dlatego ten nasz wzorzec musi być superdokładny. Czy jest? O, jego dokładność jest taka, że po 250 tys lat przyspiesza tylko o 1 sekundę!

30 września przesunęliśmy wskazówki zegarów o godzinę wstecz. Równocześnie z nami przesunięto wskazówki zegarów w wielu krajach, nie tylko sąsiedzkich ale i w zachodniej Europie, która od dawna korzysta z dobrodziejstw, jakie daje ów manewr.

Czemu on służy — nie trzeba chyba uzasadniać. Po pierwsze — żyjemy jakby szybciej, mając w odwodzie tę jedną godzinę. Po drugie — ta

właśnie godzina przynosi nie-słychane oszczędności energetyczne. W Państwowej Dyspozycji Mocy w Warszawie wylicza ją, że tegoroczny czas letni (od

kwietnia do września) przyniósł oszczędności rzędu 400 milionów kilowatogodzin, tylko przy mniejszym zużyciu oświetlenia (!), co w przeliczeniu na węgiel tzw. rzezywalny o kaloryczności 4500 kilokalorii na 1 kg, daje około 300 tysięcy ton węgla. Ogólnie zaś biorąc czas letni

wpłynął na obniżenie tzw. zapotrzebowania na moc w szczycie wieczornym w systemie krajowym i efekt szacuje się na 1250 megawatów! W Polsce aktualnie dysponujemy mocą rzędu 27 557 megawatów. Zatem — jeśli nie wprowadzono by czasu letniego, to tyle wię-

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, iż powoli zliżamy się do zimy. Powrót do czasu środkowoeuropejskiego jest tego widomym dowodem. Czy musimy przesuwać zegarki? Raczej tak, bowiem jesteśmy powiązani systemem energetycznym z naszymi sąsiadami i łatwiej skoordynować wspólne poczynania.

— Ile to już lat te zmiany panie inżynierze — pytam kierownika Falbego.

— Ostatnio dziewięć, od roku 1977. Poprzednio wprowadzono czas letni w latach 1957—61. Jeszcze wcześniej w latach dwudziestolecia międzywojennego, ta jedna godzina...

Halina LESZCZYŃSKA

PS. Czas obowiązujący obecnie w Polsce jest to czas odpowiadający 15-stopniowej długości geograficznej wschodniej. Przyjęto, że chwili górowania Słońca odpowiada godzina 12. Tak istotnie jest tylko na wspomnianym południku. W rzeczywistości zegary słoneczne rzucają najkrótszy cień w różnych miejscowościach naszego kraju o różnych porach.

I tak np. w Zamościu czas miejscowy wyprzedza hejnał z wieży mariackiej o 33 minuty i sekundę, w Warszawie — o 24 minuty i 7 sekund, w samym Krakowie oficjalne południe spóźnia się wobec zegara słonecznego o 19 minut i 50 sekund. Najmniejsza (bezwzględnie) różnica występuje w Szczecinie. Tu miejscowy czas spóźnia się względem „piątego krótkiego ostatniego sygnału” o 105 sekund.

Osiodłać czas



OBSERWATORIUM astronomiczne w Greenwich, w jednej z dzielnic Londynu założone zostało w 1675 roku, ale swe stulecie obchodzi obecnie, bowiem w 1884 r. południk przechodzący dokładnie przez Greenwich uznano za południk zerowy. Czas środkowoeuropejski podaje się według czasu, który wskazują tutejsze czasomierze. Oto zegar na ścianie obserwatorium. (CAF — Camera Press)

Od archeologii do archeometrii

Piramidy nadal tajemnicze

PRZENIKNIĘCIE tajemnic budowy egipskich piramid nieustannie pobudza inwencję i fantazję współczesnych badaczy różnych specjalności — od egiptologów po techników budownictwa. Na gruncie tych poszukiwań rozwija się z powodzeniem archeologia doświadczalna.

Doświadczenia w tej dziedzinie prowadzi m. in. prof. Dieter Arnold z Wiednia, który ostatnio zrekonstruował specjalne „sanie”, przy pomocy których starożytni transportowali materiał budowlany na pirami-

trafil wówczas należycie ziden tyfikować swego znaleziska. Je sienią br. austriacki uczoney ma zamiar wypróbować ten pojazd na miejscu — przy piramidzie faraona Sezostrisa I, o kilka-

stępują w ceramice i betonie. Ponieważ w komorze grobowej matki faraona Cheopsa odnaleziono wcześniej części drewnianej sklejki, chemik sądzi, iż bloki betonopodobnego budulca „odlewano” z wapienia muszlowego (muszlowca) w sklejkowych formach.

Teoria ta od początku wzbudziła znaczne zainteresowanie egiptologów. Niektórzy z nich po prostu sączą, że powstała ona pod wpływem nadal pokutującego przekonania, iż starożytni Egipcjanie nie byli zdolni do takich osiągnięć technicznych jak przemieszczanie i transportowanie z dalekich miejsc olbrzymich bloków skalnych, preferując raczej „sporządzanie” ich na miejscu z rozdrobnionego materiału skalnego. Głównym kontrargumentem jest fakt, iż wiele kolosalnych posągów egipskich wykonano z granitu lub diorytu, a zatem kamienia nie poddającego się takiej obróbce. Znajdowanie włośw zwierzęcych w kamieniu również nie należy do wyjątków, zwraca się też uwagę na fakt, iż robotnicy faraona mieli zwykłe ogolone głowy.

EGIPTOLOG Gamal Mochtar z Kairu jest zdania, iż tego odlegli przodkowie nie mieli żadnej potrzeby stosowania tak wymyślnych technik, skoro wartościowy budulec kamienny znajdował się wszędzie w wielkiej obfitości. Co prawda, zagadnienie pozyskiwania tego budulca nigdy dotąd nie było badane przez egiptologów w sposób systematyczny.

Badaniem materiału, z któ-

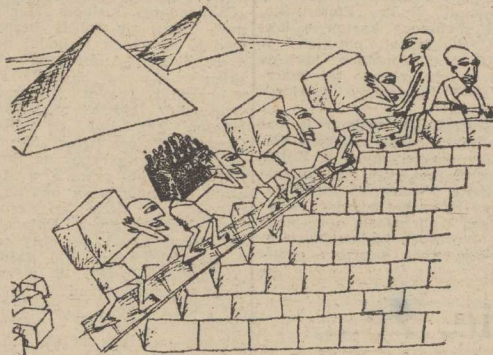
rego wznoszono m. in. piramidy, zajęła się obecnie nowa gałąź nauki zwana archeometrią. Ekipy europejskich archeometrów — geologów i egiptologów z Monachium — dokonały żmudnych ustaleń miejsc pochodzenia poszczególnych rodzajów i odmian kamienia, ponownie potwierdzając przekonanie, iż starożytni Egipcjanie byli prawdziwymi mistrzami w jego obróbce.

W CIAGU paru minionych lat z terenów nadnilowych po obu stronach rzeki pobrano tysiące próbek kamienia i dokładnie przeanalizowano je przy pomocy laboratoryjnych metod badawczych. W ten sposób przebadano nie tylko słynne kamieniołomy w Tur i Assut, lecz również ok. 400 innych starożytnych miejsc wydobywania kamienia, tworząc z nich prawdziwy „bank próbek i analiz”. Dokładne określenie różnic w zabarwieniu, ziarnistości i składzie mineralnym wapienia czy piaskowca

z różnych miejsc, pozwala na szerokie porównania tych danych z materiałem licznych zabytków — włącznie z budowlami. W ten sposób na podstawie opracowanych tabel przebadano dostępne zabytki muzealne, proponując ujednoliconą nomenklaturę, która ma być upowszechniona w przyszłości.

PODCZAS porównawczych badań archeometrycznych wyszły na jaw interesujące szczegóły. Ustalono m. in., że posagi kociogłowej bogini Bastet Egipcjanie wykonywali tylko z alabastru, zaś w epoce rzymskiej kamieniem zastrzeżonym dla najwyższych władców był ciemnoczerwony porfir. Materiał na niekicziane naczynia kamienne pozyskiwano nie tylko z kamieniołomów. Często znajdowano je przypadkowo. Okazało otoczki pustynne również były chętnie wykorzystywane przez antycznych kamieniarzy.

Krzysztof GÓRSKI



dy. Mierzący prawie trzy metry długości pojazd o zaokrąglonych płozach, optymalnie minimalizujący współczynnik tarcia, przesuwno z ładunkiem kamienia przy pomocy lin i siły ludzkich mięśni i wciągano po pochylej rampie na pożądaną wysokość. Wzlerunek podobnego urządzenia odkryto dawno temu na malowidle nasyconym w grobowcu możnowładcy Dhutihotepa w El-Bersza, zaś archeolodzy amerykańscy już wcześniej odnaleźli szczątki takich wysużonych sań drewnianych, choć nie po-

dziesiąt kilometrów od Kairu. Przejściewo zamieszanie w świecie egiptologów wywołał zamieszkały w USA francuski chemik Joseph Davidovits, występując z nader śmiałą teorią, iż budulec piramid to po prostu staroegipska odmiana betonu. Koronnym dowodem na poparcie tej tezy mają być pęcherzyki powietrza oraz włos ludzki odkryte przez niego w jednym z kamieni pochodzących z licówki piramidy Cheopsa w Giza. Davidovits utrzymuje, że pęcherzyki powietrza są identyczne z tymi jakie wy-

Mają ludzie pomysły!

POTRZEBA JEST MATKA WYNALAZKÓW, niektóre jednak pomysły mogą wprować w osupienie. W USA pewien hodowca smaruje np. swoje konie kosmetycznym kremem do twarzy, aby ochronić je... przed ukąszeniami komarów. Pewien zaś ogrodnik hoduje pomidory (ze znakomicznym zresztą wynikiem) na... śródkach antykonceptyjnych rozpuszczonych w wodzie. Można też pójść śladem pewnego lekarza, który przy pomocy majonezu usuwa smole z skóry pacjentów oparzonych podczas asfaltowania dróg. Psu natomiast można smarować tapy wazeliną, żeby mu nie marzyły. Można wierzyć albo nie. Najlepiej — spróbować.

Albania wkracza w epokę kolorowej TV

AUSTRIACKA AGENCJA APA pisze w doniesieniu z Tirany, że Albania rozpocznie w przyszłym roku produkcję odbiorników telewizji kolorowej, kupując części od Philipsa i Grundiga. Już teraz 85 proc. programu telewizji albańskiej nadawane jest w kolorze. Tyle że zdecydowana większość odbiorników posiada jedynie odbiorniki czarno-białe. Dyrektor generalny albańskiego radia i telewizji Marash Hajati oświadczył w rozmowie z dziennikarzem APA, że Albania zdecydowała się na wprowadzenie telewizji kolorowej systemu PAL.

W epokę telewizji Albania wkraczała — po dość długim okresie prób — w 1978 r. Od sześciu lat programy telewizyjne są nadawane codziennie — w dni robocze po południu (ok. 5 godzin), a w niedziele również przed południem. Większość pozycji programu telewizyjnego powstaje w Albanii, reszta zaś — głównie filmy fabularne — sprowadza się z zagranicy przede wszystkim z Włoch, Hiszpanii, RFN, Francji, Kanady i Australii.

Telewizja albańska produkuje rocznie ok. 8 filmów fabularnych i 10 dokumentalnych zaś studio filmowe Nowa Albania — 15 filmów fabularnych i 40 dokumentalnych.

Dokładna liczba odbiorników telewizyjnych w Albanii jest nie do ustalenia, ponieważ nie są one rejestrowane, a korzystanie z nich jest bezpłatne. Sądząc po danych dostarczonych przez handel, jest ich ok. 300 tys. Odbiorników radiowych jest w Albanii ok. 0,5 mln (liczba ludności tego kraju wynosi 2,8 mln).

Kolekcjonerzy szczególnego rodzaju



JUZ nie tylko pamiątki po Hitlerze, jak np. osobiste przedmioty, samochód, którym jeździł itd., ale również zabawki przypominające wodza III Rzeszy są dziś w cenie na Zachodzie.

Mały Hitler (ruszający prąwą ręką) kosztuje w RFN — jak podaje tygodnik „Stern” 180 marek, ale już w Nowym Jorku — w przetłumaczeniu — ponad 300 marek. Interes jak widać się rozkręca, inaczej by przecież tych mało zabawnych zabawek nie produkowano...

U GÓRY — kolekcjoner Karl R. ze sztyletami SS i swastyką.

(Wszystkie zdjęcia — „Stern”)



AMERYKANIN Tom Barrett z Arizony w kupionym przez siebie Mercedesie Hitlera.

Z badań radzieckich językoznawców

POLSKA MOWA NA POLESIU

O WSPÓLPRACY polskich i białoruskich językoznawców mówi starszy pracownik naukowy sektora językoznawstwa ogólnego i słowiańskiego Akademii Nauk Białoruskiej SRR, kandydat nauk filologicznych — WIACZESŁAW WERENICZ.

POCZĄWSZY od XV wieku Polacy przesiadali się na białoruskie Polesie. Niektórzy z nich w nagrodę za wzorową służbę wojskową otrzymywali tutaj działy od książąt litewskich i królów polskich. Później pojawiły się tzw. osiedla mazurskie, których mieszkańcy zajmowali się pracami leśnymi i łowiectwem. W końcu, w drugiej połowie XIX w. w wyniku werbowania przez obszarników chłopów nie posiadających ziemi, z różnych rejonów Polski, wokół dworów powstały osiedla chłopskie.

POLACY, zamieszkujący obecnie na Białorusi zajmują pod względem liczby mieszkańców trzecie miejsce wśród ludności republiki. Większość z nich za swój ojczysty język uważa język polski. Naukowcy nazywają go polskim peryferyjnym dialektem. Od kilkudziesięciu lat stał się on przedmiotem badań polskich i białoruskich językoznawców.

Badając w wielu rejonach Polesia dokumenty archiwalne, etymologię nazwisk i imion oraz folklor tutejszych Polaków doszliśmy do wniosku, że każdemu z trzech typów polskich osiedli na Polesiu odpowiada pewien typ dialektu.

Nasze prace rozpoczęliśmy od zbadania sytuacji socjolingwistycznej we wsi Zamosze. Mieszkańcy tutaj potomkowie przesiadłców mazowieckich z XVIII wieku, którzy do dziś zachowali język swoich przodków. Dialekt Zamoszja wchłania wiele elementów białoruskich i ukraińskich. Wiesz tę można uważać za idealny obiekt dla badań procesów językowego wzajemnego oddziaływania „wyspiarskich” (tj. znajdujących się w otoczeniu innych języków) gwar. Drugim czynnikiem jest fakt, że część mieszkańców Zamoszja po ro-

ku 1945 przesiadli się na Dolny Śląsk.

WŁASNIE w Zamoszju językoznawcy mają rzadką możliwość przesiedlenia losu jednego z „wyspiarskich” języków w dwóch etapach jego rozwoju. Przede wszystkim udało się określić, że gwary „białoruskich” Polaków na Polesiu i repatriantów, żyjących obecnie na ziemiach zachodnich w Polsce rozwijają się w różnych kierunkach. Pierwsi wchłaniają białoruskie, ukraińskie i rosyjskie elementy, integrując się z otoczeniem, posługującym się innym językiem. Drugi — trąca peryferyjne dialekty, ucają się języka ogólnopolskiego.

Na Uniwersytecie Warszawskim opracowano metodę badania kontaktów językowych. Półtoramiesięczne obserwacje we wsi Petrowiczki pozwoliły na opublikowanie wyników badań kontaktów językowych. Integracji językowej na ziemiach zachodnich PRL. Na ile aktualny był to problem dla polskich naukowców — świadczą rozmach obecnie prowadzonych badań w ośrodkach akademickich Szczecina, Opola i w innych placówkach naukowych.

W MINSKU rozpoczęły się już przygotowania do szerszych badań kontaktów językowych w strefie litewsko-łotewsko-białoruskiego pogranicza. Obiektem, podobnie jak poprzednio, stał się polski dialekt peryferyjny w przeszłości i obecnie. Problem ten przyciąga uwagę polonistów z innych ośrodków naukowych ZSRR — Samarkandy, Moskwy, Mińska, Lwowa, Rygi i Wilna.

W wyniku badań polonistów z różnych republik związkowych ukazała się książka „Dialekty polskie w ZSRR”. W ciągu 13 lat zbadano 70 zamieszkałych ośrodków na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie. Zebrane materiały pozwoliły na zbadanie polskiego dialektu peryferyjnego.

W EFEKCIĘ badań opublikowano w radzieckich i zagranicznych wydawnictwach 60 artykułów naukowych, przygotowano cztery prace doktorskie i osiem prac dyplomowych. W Instytucie Językoznawstwa przy Akademii Nauk Białoruskiej SRR stworzono kartotekę leksyki dialektów polskich w ZSRR oraz fonotekę tekstów gwarowych, zebrano też znaczną ilość materiałów folklorystycznych.

NIEDAWNO wydano jeszcze dwa tomy badań polskich dialektów peryferyjnych w ZSRR. Prace te zawierają opowiadania Polaków o własnym losie, starzych i nowych tradycjach, obyczajach i obrzędach, o agrotechnice i pracach budowlanych oraz oczywiście warianty popu-

larnych pieśni ludowych. Przygotowuje się zbiór pieśni polskich, zapisanych podczas badań ekspedycji.

Obecnie grupa językoznawców białoruskich przygotowuje wielką monografię, w której znajdzie się geneza, etapy rozwoju i stan współczesny polskiego dialektu peryferyjnego. Opracowano także plan przedsięwzięcia dotyczącego dalszego rozszerzenia dwustronnej współpracy językoznawczej między grupami językoznawców.

„Chińskie talerze” lepsze od „Tańczącego straszdyła”

Kariera węgierskich gier elektronicznych

WĘGIERSKIE oprogramowania do gier elektronicznych, są coraz atrakcyjniejsze dla rynków zachodnich. Przede wszystkim dlatego, że ich dobór tematyczny istotnie różni się od spotykanych na Zachodzie. Gra fika jest niezwykle estetyczna, a muzyka nie stanowi tylko tła, lecz pełni określone funkcje — stwierdził specjalista firmy „Andromeda”, partnera węgierskiej firmy „Nowotrade”.

Powiązania między tymi firmami datują się od około 3 lat. Na Węgrzech wynalazono wówczas interesującą, atrakcyjną grę elektroniczną — nie udało się jednak rozwiązać problemu produkcji, zrodziła się więc myśl przekazania oprogramowania i produkcji w Hongkongu. Ponieważ transakcja okazała się pomyślna, postanowiono zacieśnić współpracę. Kiedy w 1982 roku otrzymano informacje, że nowy komputer Commo dore 84 nie ma gotowych programów gier, otworzyła się możliwość opracowania tzw. softwerów na Węgrzech. Rozpisano konkurs, na który w ciągu 1 miesiąca wpłynęło 1300 prac. 300 najlepszych przetłumaczono na język angielski i od tego momentu wydarzenia potoczyły się niemal błyskawicznie.

„Nowotrade” zawarło umowę z „Commodore Business Machines”. Programy trafiły bezpośrednio na rynek zachodni poprzez firmę „Andromeda”. W sklepach wprawdzie pojawiła się w sprzedaży gra pt. „Tańczące straszdyło” (był to rok 1983), kolejną grą stał się „Kot Caesar”, z którą firma „Mirrosoft” weszła na rynek na Boże Narodzenie ub. roku, a w styczniu br. znalazła się ona na 4 miejscu na liście szlagierów gier elektronicznych. Największy sukces jak do tej pory odniosła jednak gra pod nazwą „Chińskie talerze”. W pierwszym tygodniu sprzedano jej 12 tys. programów i przez kilka tygodni zajmowała czołowe miejsce na liście przebojów.

Węgierskie softwery przyniosła obecnie 4 miliony dolarów rocznie z tego programy gier elektronicznych firmy „Nowotrade” milion. Nie jest to wiele, ale są to dopiero początki. Jak można szacować, liczba komputerów domowych, których w 1983 r. naliczono 7 milionów, w tym roku wyniesie około 12 milionów, a pod koniec dekady 45—50 milionów. Przed dobrymi programami stoi więc otwarta droga, a węgierscy programiści nie ukrywają, że mają jeszcze w zadrzewiu niedługo dobry pomysł.

Jerzy KRÓLIKOWSKI

Czy wiecie, że...

...w 1983 r. Jugosławia będzie musiała zwrócić swoim zagranicznym wierzycielom 6,1 mld dolarów (o ok. 1,5 mld więcej niż przypada na bież. rok). W tej kwocie tylko 3,8 mld dolarów stanowią spłaty właściwych kredytów, natomiast reszta — to naliczone odsetki.

Wykonanie obowiązków dłużniczych jest dla gospodarki SFRJ ogromnym obciążeniem. Dla terminowych spłat zadłużenia, które sięga ok. 20 mld dolarów, trzeba w przyszłym roku uzyskać nadwyżkę w bilansie płatniczym w wysokości

co najmniej 1,1 mld dolarów (obecnie wynosi ona tylko 52 mln dolarów). Jugosławia musi wyeksportować towary o wartości 12,5 mld dolarów oraz wypracować wpływy za usługi i inne nietowarowe świadczenia w wysokości 7,5 mld dolarów.

Wpływy dewizowe planowane na przyszły rok mają wynieść ok. 20,4 mld dolarów, czyli nieco przekroczyły ogólną kwotę zadłużenia zagranicznego kraju. Nieuniknione przy tym będzie korzystanie z nowych kredytów, które szacuje się na 3,3 mld dolarów.

TAK BYŁO 1 września 1964 roku: obiekt pochodzący z 1870 miał salę ciemną, odrapane, ponure, z drewnianą podłogą i piecami kaflowymi. Równie prymitywne było ich wyposażenie: stare meble, znikoma ilość pomocy naukowych, brak pracowni. Do takich pomieszczeń weszli pierwsi uczniowie.

Baza zmieniła się w ciągu 20 lat nie do poznania — ocenia Iwona Kraszewska-Becela, nauczycielka przedmiotów zawodowych, która przyszła tu wraz z tymi pierwszymi uczniami. — Pracownie wyposażone są w nowoczesne środki audiowizualne. Warunki pracy na uczycieli są znacznie łatwiejsze, lepsze. Tam, gdzie są nowe szkoły, dobrze wynoszące, nie dostrzega się tego. Tu wszystko robiło się od podstaw. Nie żałuję swojej decyzji o podjęciu pracy w tej szkole. Co daje satysfakcję? Przychodzą do nas właściwie dzieci. W ciągu kilku lat obserwujemy proces ich dorastania, u nas otrzymują dowody osobiste. Stają się ludźmi przygotowanymi do zawodu, osiągają dojrzałość psychiczną, starają się poszerzyć swoją wiedzę i kształcą się niejednokrotnie dalej na wyższych uczelniach.

Iwona Kraszewska-Becela udekorowana została niedawno Złotym Krzyżem Zasługi oraz odznaką „Gryfa Pomorskiego”. Znalazła się w gronie nauczycieli wyróżnionych z okazji 20-lecia Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa im. Tadeusza Tańskiego w Stargardzie Szczecińskim.

Uroczono wówczas także pracę Henryka Siłwy i Walentego Szyzsa, którym wręczono odznakę „Zasłużony Pracownik Rolnictwa” oraz Stanisława Walawandera i Mirosława Nasjdy, którzy otrzymali odznakę „Gryfa Pomorskiego”. Długoletniemu dyrektorowi szkoły Zygmunto Gąboremu Rada Narodowa nadała medal „Zasłużony dla Miasta Stargardu”. Szkoła zaś udekorowana została Medalem „Gryf Pomorski” oraz medalem „Za Zasługi dla LOK”.

Na uroczystą imprezę z okazji „lecia” przyjechało 200 absolwentów z różnych regionów kraju. Tak się składa, że dawni uczniowie nie stronią od szkoły, ba — dziewięciu wróci-



W sali gimnastycznej „pod chmurką”...

Potrzebni rolnictwu

Bo kocham wieś...

ło do niej, żeby podjąć tu właśnie pracę pedagogiczną. Jest wśród nich Zbigniew Steciuk, nauczyciel przedmiotów zawodowych:

— To się zrodziło jeszcze na studiach, na Akademii Rolniczej we Wrocławiu, gdzie kończyłem wydział mechanizacji rolnictwa. Ciągnęło mnie do pracy z młodzieżą. Ciągnęło mnie do tej szkoły, bo po pierwsze — najbardziej związana jest z mechanizacją rolnictwa, po drugie — mieszkałem w Stargardzie, a po trzecie — sentyment.

Jego obecni uczniowie nie są już chyba tak sentymentalni.

Marek Zegadłowicz z kl. IV Technikum Mechanizacji Rolnictwa mówi:

— Sama praca na wsi zmusiła mnie do podjęcia tu nauki. Jestem jedynym synem i chciałem zostać na gospodarce. Teraz moje plany się trochę zmieniły. Chciałbym iść na kierunek sportowy, na Akademię Wychowania Fizycznego. Choć uciec z wioski. Rolników jest u nas raptem z dziesięciu, wszystko „ogradzają” PGR-y. Młodzieży też prawie nie ma. Każdy młody ucieka z wioski, bo nie ma tam większej przyszłości.

PODOBNE plany ma Stefan

Dusza z kl. III TMR. On również chce się dostać na AWF. Krzysztof Krzyżak z kl. III TMR marzy o elektronice.

— TRAFIŁEM tu przypadkiem — opowiada Adam Kochaniec z kl. III Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa. — Chciałem iść najpierw do Szkoły Morskiej w Świnoujściu. Okazało się, że nie spełniam warunków zdrowotnych, więc złożyłem papierę tutaj. Teraz nie żałuję, choć znam smak pracy w rolnictwie, a nie jest to praca lekka. Szkoła daje mi jednak duże możliwości: zdobywam trzy zawody — rolnika, mecha-nika, elektrycy. Po jej ukończeniu, myślę o Technikum Rolniczym w Stargardzie, bo interesuje mnie przede wszystkim kierunek rolniczy. Działam w Kole ZMW w gminie. Tam stykam się z młodzieżą, która przyszła na wieś z miasta, bo wieś im odpowiada. Planuję studia na Akademii Rolniczej i pracę na wsi, bo wieś kocham.

A JEDNAK — sentymentalni! Dyrektor szkoły Stanisław Kopeć mówi, że przychodzi do niej głównie młodzież wiejska i ze środowisk małomiastecz-kowych z całego województwa. Nie było nigdy kłopotów z naborem uczniów. Szkoła sama się o nich stara. Uczniowie klas starszych jeżdżą do szkół podstawowych w województwie na spotkania, zbiorcze szkoły gminne odwiedzają zaś nauczyciele

Przez okno dyrektora całego gabinetu widać usytuowane przy płocie boiska gminne drewniane drabinki.

— Tak, to jest właśnie nasza sala gimnastyczna — mówi dyr. Kopeć.

SALA gimnastyczna „pod chmurką” i wielu reprezentantów barw narodowych w zawodach sportowych i olimpiadach, wielu uczniów, którzy zasiliли miejscowe kluby sportowe.

Sukcesy, zresztą, nie tylko na niwie sportowej. Absolwenci TMR uzyskali w tym roku indeksy Akademii Rolniczej biorąc udział w Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Od sześciu lat szkoła zajmuje drugą i II miejsca w województwie w Turniejach Młodych Mistrzów Techniki. Dobre kole zainteresowań, zespoły muzyczne, Spółdzielnia Uczniowska „Brzdąc”, Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze, OHP. Liczne i dobrze pracujące i czynne społecznie na rzecz miasta oraz okolicznych zakładów rolnych, sięgające 600 tysięcy złotych rocznie.

— MAM dobrą, ustabilizowaną kadre — podsumowuje Stanisław Kopeć. — Co utrudnia pracę? Niezbędne jest uformowanie statusu kształcenia zawodowego w Polsce. Z powodu „3 S” zakłady patrzą bardzo krótkowzrocznie. Zerwały część kontaktów i wzięli ze szkatami, co widać szczególnie w czasie praktyk zawodowych, kiedy nie zawsze realizacja programu praktyk jest dla zakładu sprawą ważną. Często traktowana jest marginesowo. To jedna sprawa. Druga — to baza naszej szkoły. Ten brak sali gimnastycznej, szczupłość pomieszczeń socjalno-rekreacyjnych.

No cóż, to kłopoty wielu szkół, ale nie każda potrafi radzić sobie z nimi tak właśnie, jak przedstawiona przez nas.

PS. Zespół Szkół Mechanizacji Rolnictwa w Stargardzie jest jedynym w województwie, kształcącym fachowców od remontów i naprawy sprzętu rolniczego. Ukończyło go do tej pory 3200 absolwentów. Obejmuje: 5-letnie Technikum Mechanizacji Rolnictwa, 3-letnie Technikum Mechanizacji Rolnictwa, 3-letnią Zasadniczą Szkołę MR, Wieczorowe Technikum MR, Wieczorowe Średnie Studium Zawodowe MR.

Od trudnych tematów nie wolno uciekać!

WMAJU 1983 roku, 50-osobowa grupa pracowników największej na Pomorzu Zachodnim elektrowni, utworzyła zespół inicjatywny. Jego celem stało się powołanie do życia zakładowej organizacji związkowej. I tak powstał Samorządny Niezależny Związek Zawodowy Pracowników Zespołu Elektrowni „Dolina Odra” w Gryfnie.

Założa „Dolnej Odry” liczy nieco ponad 2 tys. ludzi. Pierwsze tygodnie działalności nowego związku przebiegały typowo. Wyczekiwanie, oglądanie, dyskusje... Do pokonania zajmowanego przez pierwszych przy-koców powoli zaczęli przycho-dzić ludzie. Dopytywali się o cele, o to jak ten nowy związek będzie „wyglądał”. Jedni odchodzili, aby się zastanowić, inni brali do ręki deklarację i siadali do ich wypełniania. Lista członków zaczęła rosnąć: najpierw 100, później 300...

Część byłych związkowców zaczęła się dopytywać jak przedstawia się kwestia ciągłości przynależności związkowej? Odpowiadano, że w ciągu 12 miesięcy od daty zarejestrowania związku, ci którzy złożą deklarację, zachowują ciągłość. I znowu kilkadziesiąt osób przyniosło deklarację.

— DZISIAJ w naszej elektrowni mamy organizację liczącą ponad 1300 osób — mówi Stanisław Tomczewski, członek prezydium związku gryfńskiego energetyków. Swoją funkcję pełni społecznie. W „Dolnej Odry” zatrudniony jest w cha-

rakterze elektromechanika-auto-matyka.

— Z danych wynika, że ponad połowa załogi należy do waszego związku. Jak przedstawia się struktura rozmieszczenia związków na poszczególnych wydziałach elektrowni?

— Zarząd pracuje w oparciu o meżów zaufania, którzy są przedstawicielami grup związkowych na poszczególnych wydziałach.

.....

Związkowcy z „Dolnej Odry”

— Każdy z wydziałów posiada więc swoją grupę związkową?

— Nie. Istnieje w naszym zakładzie kilka komórek gdzie liczbą związkowców jest mała. Te jednostki zostały połączone — o ile chodzi o pracę związkową — w jedno ogniw.

— Co może nam pan powiedzieć o pracy kierowniczego ognia związku, a właściwie o współpracy z kierownictwem przedsiębiorstwa? Bywają bowiem nadal zakłady, w których styk związki — dyrekcja nie jest zbyt efektywny...

— Pracuje się nam dobrze. Stworzyliśmy systemy „wchodzenia” przedstawicieli związku w poszczególne działania zakładu. Np. w każdą pracującą sobotę miesiąca prezydium spotyka się z kierownictwem elektrowni. Jest to spotkanie robocze, w trakcie którego wyjaśniamy sobie sprawy, które należą załatwić. Ponadto każde z

tych spotkań owocuje zarządzeniem dyrektora naczelnego regulującym kwestie przez nas wniesione, zaproponowane czy też omówione.

— Tak pracuje „góra” związku i przedsiębiorstwa. A jak wygląda współpraca związkowców z kierownictwem wydziałów?

— Meżowie zaufania pracują cy w poszczególnych komórkach organizacyjnych elektrow-

.....

ni uczestniczą we wszystkich posunięciach kierownictwa wydziałów. Po prostu bez podpisu meża zaufania, różnorakie dokumenty administracyjne kierownictwa wydziałów nie są ważne. Właśnie ten fakt uważamy za bardzo istotny w naszej pracy. Jest to bowiem metoda gwarantująca autentyczny wpływ na wszystko to co się w przedsiębiorstwie dzieje.

— Czym żyje związek na co dzień?

— Trwa w chwili obecnej dyskusja nad stworzeniem ogólnokrajowej struktury związkowej. Przygotowujemy się do wyjścia z tym tematem do naszych członków. Ta kwestia musi być dokładnie przygotowana i przedyskutowana. Ponadto zajmujemy się tym wszystkim czym związek zajmuje się w każdym zakładzie praktycznym. Trwa np. akcja zaopatrzenia zimowego. W tym zakresie będziemy pełnili funkcje kon-

trojne. Od realizacji tej akcji są przeciw wyspecjalizowane służby socjalne, wchodzące w skład administracji zakładu. Uczestniczyliśmy też w powołaniu do życia zakładowej spółdzielni mieszkaniowej. Spółdzielnia taka już powstała i na placu budowy wylano cement pod pierwsze fundamenty. Dyskutowaliśmy w zakładzie na temat kształtu tej spółdzielni. Czy preferować budow-

.....

nie indywidualne czy też wielomieszaniowe? Ostatecznie zdecydowaliśmy się na budowę bloków mieszkalnych.

— Mówimy o działaniach na dziś — a co na jutro?

— Temat trudny, ale konieczny. Łączenie wydajności pracy z czasem pracy. Po prostu wykorzystywanie dniówek.

— Czyli działanie w kierunku, aby 8-godzinna dniówka „nie trwała” w rzeczywistości 5 godzin...

— Tak to można określić.

— Są to więc zadania dyscyplinujące. Ale tak bywa, że gdy ktoś zabiera się za poprawę dyscypliny pracy, to staje się niepopularny...

— Uważamy, że jako związkowcy musimy w tej sprawie dotrzeć do świadomości naszych ludzi. Pierwsze kroki na tym odcinku są trudne. Prosty przykład. Dotychczas obiady wydawane były u nas w trakcie dnia pracy. Od 1 listopada br.



STANISŁAW TOMCZEWSKI

pracownicy będą przychodzić na posilki po zakończeniu pracy. Nie każdemu to się będzie podobało... Ale stoimy na stanowisku, iż wzrost dyscypliny to wzrost wydajności pracy a wzrost wydajności to większe zarobki. Wiemy, że temat jest trudny, ale nie można od niego uciekać.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy powodzenia w realizacji przyjętych zadań.

(Marek)



Przełożyła Zofia Zinserling

9

— Nie, sir. Właśnie wjeżdżaliśmy na Cavendish Square, kiedy starszy pan wystawił głowę przez okno i powiada „Stop!” Więc się zatrzymuje i widzę, jak macha ręką do dżentelmena na chodniku. Na to ten drugi podchodzi, zamieniają kilka słów i stary...

— Chwileczkę. Jak wyglądał ten drugi?

— Ciemny i chudy, sir, na oko blisko czterdziestki. W szarym garniturze i w płaszczu, i w miękkim kapeluszu, z ciemnym szalikiem na szyi. Ach, tak, i miał mały czarny wąsik. Więc starszy pan mówi: „Kierowco — mówi, tak po prostu — kierowco, proszę zawrócić do Regent's Park i jeździć w kółko, póki nie każe się zatrzymać”. No i ten drugi pan się dosiada, a ja zawracam i jeżdżę dokoła parku, ci-chutko, bo rozumiem, że chcą porozmawiać. Objechałem dwa razy dokoła i już mieliśmy robić trzecie okrążenie, kiedy ten młodszy wystawił głowę i mówi: „Proszę mnie wysadzić przy Gloucester Gate”. Więc go wysadziłem, a starszy pan powiada: „Do widzenia, George, pamiętaj, co mówiłem”. Tamten na to: „Będę pamiętał, sir”, i widzę, jak przechodzi przez jezdnię, jakby się wybierał na Park Street.

— Pan Murbles i Wimsey wymienili spojrzenia.

— Gdzie pojechaliście potem?

— Potem, sir, pasażer mówi do mnie: „Znacie klub Bellona na Piccadilly?” — powiada. Więc ja na to: „Tak sir”.

— Klub Bellona?

— Tak, sir.

— Która to była godzina?

— Mogła dochodzić wprost do siódmej, sir. Jak mówię, sir,jechałem bardzo wolno. Więc go wiozę do klubu, jak kazał, a on uchodzi do środka, i tyłem go widział, sir.

— Bardzo dziękuję — rzekł Wimsey. — Czy w czasie rozmowy z tym mężczyzną, którego nazwał George'em, wy-dawał się jakiś zdenerwowany albo podniecony?

60

— Nie, sir. Tego bym nie powiedział. Ale myślałem, że mówi dość ostro. Tak jakby go besztali, sir.

— Rozumiem. O której przyjechaliście do Bellony?

— Na moje rozeznanie może za dwadzieścia siódma, sir, albo troszkę później. Ruch na jezdni był spory. Między za dwadzieścia a za dziesięć siódma, o ile pamiętam.

— Świetnie. Obaj panowie byliście bardzo pomocni. Na dzisiaj wystarczy, ale chciałbym prosić o podanie nazwisk i adresów panu Murblesowi, w razie gdyby później potrzebne nam było coś w rodzaju zeznań. I... hm...

— Rozległ się szelest banknotów. Panowie Swain i Hinkins, po wyrażeniu stosownych podziękowań i zostawieniu swoich adresów, opuścili kancelarię.

— A więc wrócił do klubu Bellona. Ciekaw jestem po co?

— Mnie się zdaje, że wiem po co — rzekł Wimsey. — Zwykł wszystko tam pisać czy załatwiać, więc przypuszczam, że wrócił, bo chciał zanotować, co zrobi z pieniędzmi pozostawionymi przez siostrę. Proszę spojrzeć na ten skrawek papieru, sir. To charakter pisma generała, co zostało stwierdzone dziś po południu, a oto jego odciski palców. Inicjały „R” i „G” oznaczają zapewne Roberta i George'a, a o są sumy, jakie im zamierzał zostawić.

— To się wydaje całkiem prawdopodobne. Gdzie pan znalazł tę kartkę?

— W najdalszej wnęce biblioteki klubu Bellona, wewnątrz w bibularz.

— Pismo jest bardzo niewyraźne i rozwlekłe.

— Tak... całkiem się zamazuje, prawda? Zupełnie jakby zasłabł i nie mógł pisać dalej. Albo może był tylko zmęczony. Muszę tam pójść i wybać, czy ktoś go widział dziesiątego wieczorem. Ale Oliver, niech go wszyscy diabli! Ten człowiek wie. Gdybyśmy tak mogli dopaść Olivera.

— Nie było odpowiedzi na nasze trzecie pytanie z ogłoszenia. Dostałem listy od kilku kierowców, którzy tego dnia rano wozili starszych panów do Bellony, ale żaden opis nie pasuje do generała. Jedni pasażerowie mieli płaszcze w kratę, inni faworyty, jeszcze inni meloniki czy brody, podczas gdy generał nigdy nie wychodził bez cylindra, no i oczywiście miał te staromodne, długie żołnierskie wąsiska.

— Nie bardzo na to liczyłem. Moglibyśmy dać jeszcze jedno ogłoszenie, w razie gdyby ktoś zabrał go z Bellony wieczorem lub w nocy dziesiątego listopada, lecz przypuszczalnie to ten diabelski Oliver przyjechał po niego własnym samochodem. Jeśli wszystko inne zawiedzie, będziemy musieli prosić Scotland Yard o pomoc w odszukaniu Olivera.

(cda)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łapania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

KRZYŻÓWKA

1	2	3	4						5	6
7									8	
9					10				11	
12										
13							14			
15		16	17		18			19		20
	21									
	22				23			24		
25							26			

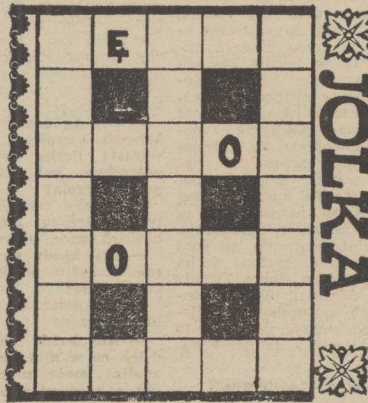
POZIOMO: 1 — prostowarka, 7 — umożliwiająca odzyskiwanie wartościowych substancji, 9 — donator, 12 — największa wyspa na Ziemi, 13 — rozgromił Ostrogotów, 14 — dobrze mieć szerokie, 15 — zguba pana Hilla rego, 19 — kolega Amora, 21 — rodzaj daniny, 22 — z Ingodą tworzy Szybkę, 23 — do ostrzenia narzędzi stolarskich, 25 — pobór do wojska, 26 — ex-Malawi;

PIONOWO: 1 — rokowanie, 2 — teleskop dioptryczny, 3 — nieodzowny w stadninie, 4 — projekcja filmu, 5 — „koleżanka” pepsa, 6 — autor poematu „Toldi”, 8 — forteca, 10 — dążyła do utrzymania kolonializmu w Algierii, 11 — twórca psychologii indywidualnej, 14 — potężny wąż, 16 — ważna w lokalu wyborczym, 17 — port nad Rodanem, 18 — pachnie w ogródku, 20 — „pani” pies, 24 — państwo w staroż. Chinach.

Arytmograf

- wynalazek Edisona = 1 - 2 - 3 - 4 - 5 - 6 - 2
- drobne ciała w jądrze komórkowym = 7 - 8 - 9 - 10 - 3 - 6 - 11
- obszarpaniec, nędzarz = 12 - 2 - 13 - 14 - 15 - 16 - 17 - 2
- interes, sprawy handlowe = 18 - 19 - 20 - 21 - 10 - 22
- miasto nad Kamienną z fabryką porcelany = 23 - 15 - 19 - 10 - 24 - 4 - 5.

* * *



- na starość z kijem
- Zamkowa lub W-Z
- bliźna na brzuchu
- najlepszy z zająca
- poważny utwór muzyczny
- pora roku, okres
- antrak.

* * *

Rozwiązania z nr. 208

KRZYŻÓWKA: wierszypięta, orzeszek, ort, dłoda, doskok, zapalenie Ina, kobiałka, sezamka, kir, Ra, Neapol, Agata, Arnold, Władysławostok; Wodzisławek, Irian, Ezop, reda, Izdebnka, peonia, Iksl, Trocki, Atka, Salomes, Elk, kant, anons, Arad, erg za, pro, Lot, PLO.

ARYTMOGRAF: nie tak nie jest potrzebne młodemu człowiekowi jak towarzyszywo mądrej kobiety.

JOLKA: gazik, imbir, inwit, etana, Gliwice, zabawka, karetka.

Bony PKO po 250 zł każdy ufundowane przez PZU wylosowali: Aldona Bozki Szczecin, Barbara Purwińska Szczecin, Marek Rafiński Nowosgród

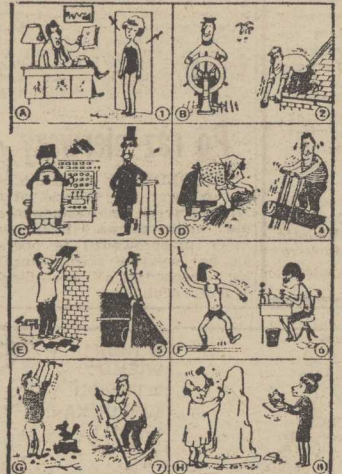
Nagrody należy odebrać w redakcji pokój nr 53, III p. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą.

7	2	6	10	14	17
10	1	3	11	6	10
10	20	5	19	11	22
21	16	15	19	10	23
13	14	13	19	10	24
19	6	17	4	3	20
16	13	14	13	8	18
16	15	12	11	9	20
19	21	19	10	22	20
2	24	10	24	19	7
6	11	13	14	2	21
11	5	22	6	19	11

* * *

Kto z kim pracuje?

Osiem osób tak należy poprzestawiać, łącząc litery z cyframi, aby wiadomo było kto z kim pracuje.



pracował:
Rudolf Macura

Odchudzanie bez głodzenia

Dieta szwedzka

ODCHUDZAĆ się można (a cza sami nawet trzeba) o każdej porze roku. Proponujemy dziś sposób odchudzania, w czasie którego nie trzeba się głodzić. Dieta ta jest bardzo popularna w Szwecji. Opracował ją pan Soren Jacobsen, który sam był kiedyś grubasem.

Możemy odchudzać się przez tydzień, dwa, lub nawet dłużej. Po pierwszym tygodniu powinniśmy zrzucić około 3 kg.

Pamiętajmy — jeśli już zdecydowaliśmy się na odchudzanie, trzeba przestrzegać podstawowej zasady: jak najmniej węglowodanów.

tej kuracji takie samo): 2 ugotowane jajka, żółty chudy ser (dwa plasterki), ogórek, pomidor, kawa lub herbata (oczywiście nie słodzone), ew. kwaśne mleko lub kefir. **Obiad:** kotleciki wołowe, gotowany kalafior posypany szczypiorkiem, sałata, pomidor. **Przepis** na dietetyczne kotleciki: 200 gram chudego wołowego mięsa, 1 ułtarta mała cebula, ułtarta marchew, sól selerowa, ew. trochę gałki muszkatołowej. Upiec i trochę zostawić na jutro. **Kolacja:** pół kromki razowego chleba, dwa plasterki chudej wędliny, ogórek, pomidor, kawa lub herbata.

VI dzień: Obiad: befszytk wołowy z cebulką i chrzanem, sadzone jajko, sałata. **Kolacja:** pół kurczaka upieczonego wczoraj, ogórek, pomidor.

VII dzień: Obiad: kollet (ok. 125 gram), sól selerowa, pieprz, odrobina margaryny plus surówka z zielonej sałaty, ogórka, pomidora i soku cytrynowego. **Kolacja:** omelet, sól selerowa, szczypiorek, pół kromki razowego chleba, plaster żółtego sera.

Po tygodniu stosowania tej diety należy obejrzeć się dokładnie w lustrze. Prawda, że jest różnica? A i waga to wskazuje!

I jeszcze kilka rad: ◆ Nie opuszczaj żadnego posiłku, jedz regularnie. ◆ Jesteś zmęczony — śpij. ◆ Nie zapomnij o napojach między posiłkami (oczywiście bez cukru). ◆ Jeśli udało Ci się schudnąć — nie należy wracać do dawnych przyzwyczajeń. (et)



Recepta na urodę

WIEKSZA część nastolatków (ale nie tylko) cierpi na dolegliwości związane z trądzikiem pospolitym. O ile w okresie lata kłopoty przycichają, jesienią — z powrotem „produkują” zupełnie niepotrzebne zaskórniki. Prócz są zabieg przykrywania ich grubą warstwą makijażu, dodatkowo utrudniającego wentylację skóry stanowiąc znakomitą pożywkę dla bakterii i drobnoustrojów.

Jeśli na samym początku trądzikowych perypetii nie podejmie się właściwej profilaktyki, nie zadba pedantycznie o czystość, w niedługim czasie stan skóry może być opłakany. Uniwersalnego środka leczącego trądzik nie ma. Trzeba stosować różnicę metody, przestrzegać wielu nakazów i zakazów.

Bardzo często należy myć nie tylko twarz, ale wszystkie dotknięte trądzikiem miejsca tj. plecy, klatkę piersiową. Cere z tojałto-kiem dodatkowo można przecierać

w ciągu dnia płynem ogórka-wym albo acnosanem. Znakomitym zabiegiem oczyszczającym i łagodzącym jest mycie twarzy przynajmniej raz dziennie sparto-nymi płatkami owsianymi.

Lekarz i kosmetyczka są sprzymierzeńcami w tej kuracji. W cięższych postaciach trądziku opieka dermatologa jest niezbędna. Wizyty u kosmetyczki i oczyszczenie skóry (jeśli ktoś nie potrafi tego zrobić w domu) należy traktować przede wszystkim jako zabieg leczniczy, a nie upiększający. O-gromna rola przypada tutaj ro-dzicom, ażeby uświadomić dorastającym chłopcom, że wizyta w gabinecie kosmetycznym nie świadczy o zniewieścieniu, a tylko o przestrzeganiu higieny i czystości.

Z pożywienia należy wyeliminować wszelkie ostre przyprawy, tłuste i ciężkostrawne potrawy, słodczy oraz alkohol.

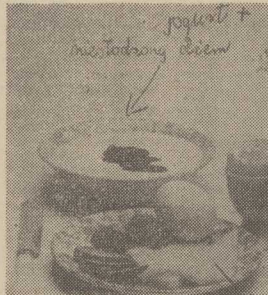
Dieta zalecana przy schorzeniach trądzikowych opiera się

głównie na mleku, owocach, wszelkiego rodzaju warzywach, kaszach i ciemnym pieczywie wraz ze znacznym ograniczeniem cukru, soli, jaj i mięsa. Zamiast mocnej herbaty i kawy pijemy musujący napój drożdżowy. Można go przygotować w następujący sposób: odrobina drożdży (1 dkg) zalać wrzątkiem i ostudzić.

Takie w skrócie byłyby zalecane dla osób młodych. Pamiętaj należy, że z tej dolegliwości się nie wyrasta (jak niektórzy sądzą), a nie leczony trądzik może pozostawić trwałe „pamiątki” na całe życie.

I jeszcze jedno. Cere należy poddawać zabiegom oczyszczającym nie tylko w okresie młodości. Czarne zaskórniki, które tworzą się bez przerwy, z różnym tylko nasileniem niemal u wszystkich, nie są przecież o-zdobą przy najładniejszej nawet twarzy.

Iwona KOŁODZIEJ



nów. Nie wolno jeść przede wszystkim cukru, ciastek, dżemów, także pieczywa (w wyjątkowych wypadkach pół kromki razowej). Unikać też trzeba tłuszczów.

A więc, drodzy państwo, do dzieła!

I dzień: śniadanie (podczas ca-

II dzień: Obiad: ugotowany kurczak (ok. 150 gram), fasolka szparagowa, sos cytrynowy. **Przepis** na sos: 1 jajko, sok cytrynowy (może być z butelki), bulion (ton z kurczaka) Rozkłócić jajko z sokiem cytrynowym, rozcieńczyć gorącym bulionem, doprawić solą i siekanym szczypiorkiem. **Kolacja:** kotleciki z wczorajszego dnia, pomidor ze szczypiorkiem, kawa lub herbata.

III dzień: Obiad: pieczona chuda ryba (w folii), surówka z marchewki. **Przepis** na rybę: natrzeć rybę solą selerową i pokruszonymi liśćmi laurowymi, skropić sokiem cytrynowym, dodać trochę pieprzu, zawinąć w folię i upiec w piekarniku. **Kolacja:** pół kurczaka (z wczoraj), 50 gram chudego twarożku, ogórek, pomidor, ułtarta cebula, sól selerowa, curry. Wszystkie składniki wymieszać na gęstą masę i zalać tym pokrojonego kurczaka.

IV dzień: Obiad: omelet z chudej wędliny (ok. 100 gram) posypany szczypiorkiem, sałata, pomidor. **Przepis** na omelet: rozkłócić 2 jajka z łyżką wody, posolić, upiec bez tłuszczu. **Kolacja:** pół kromki razowego chleba, chude mięso lub wędlina, gruszka.

V dzień: Obiad: kurczak pieczony (połowkę zostawiamy na jutro), pomidor, sałata. **Kolacja:** 100 gram twarożku, 50 gram chudej wędliny, pomidor, ogórek, sól selerowa.

Chłopiec czy dziewczynka?

KALIFORNIA lekarz Ronald J. Ericsson, opracował nową metodę predeterminacji płci u noworodka. Opiera się ona, ogólnie mówiąc, na wyizolowaniu ze spermy, a następnie oddzieleniu od siebie komórek będących nośnikami chromosomu Y (czyli genów męskich) i chromosomu X (genów żeńskich). Jeżeli rodzice pragną mieć chłopca, wówczas kobiecie tuż po owulacji wstrzykuje się do macicy skondensowaną dawkę komórek z chromosomami Y. Dziewczynka wy-maga dodatkowego, skojarzonego leczenia farmakologicznego. Metoda jest skuteczna w 50—75 proc., a jej koszt wynosi 200—300 dolarów.

Przepisy stare i nowe, znane i nieznanne

Dziś — sosy

DZISIEJSZY odcinek przepisów poświęcony sosom. Chocąc współczesni dietetycy nie polecają tego tuż po jedzeniu, do czasu przereżnięcia do czasu możemy sobie pozwolić na ten dawny rytuał. Jak zwykle pomocą może nam służyć „Kucharz Wielkopolski” gdzie znajdziemy wiele atrakcyjnych przepisów.

SOS GRZYBOWY ZE ŚMIETANĄ. Wbrać pleknych grzybów wmywać w zimnej wodzie i sparzyć kotulacą następnie ugotować je w małej ilości dodając cebulę i pokrajać je w baski. Zasmażyć łyżkę maki w maśle rozrzedzić smakiem grzybowym wrzucić pokrajaną grzyby zabrać kwaśną śmietaną zasołować. Sos ten można podawać do kuleto-w z kartofli lub do kaszy, perłowat.

SOS HOLENDERSKI Utrzeć kawałek masła świeżego na śmietanie wbić trzy żółtka łyżkę maki łyżkę octu lub soku cytrynowego i trochę cukru. Wymieszać wszystko dobrze podjąć rosółem lub kieliszkiem wina białego lecz w takim razie nie potrzeba cytryny. Wstawić na ogień bardzo wolny i jak się dobrze ogrzeje będzie gotowy. Nie musi się bowiem gotować.

Sos ten podaje się zazwyczaj osobno w sosierce i szyć gołnie dobry test do rozmaitych ryb.

SOS MUSZTARDOWY Zapa-lić masła z makią rozrzedzić rosółem lub smakiem z wloszczyzn wlać trochę octu lub wina białego cytryny włożyć musztardę trochę cukru wlać wina i niech się pogotuje.

TYM RAZEM przedstawiamy pomysł do wykorzystania w mieszkaniu, w którym jest bardzo mały przedpokój lub nie ma go wcale.

Parawan, który jest jednocześnie wieszakiem może spełniać wiele funkcji — od tradycyjnego wieszaka, ścianki dzielącej mieszkanie na odrębne kąpki o różnych przeznaczeniach do parawanu który można ustawić w dowolnym miejscu w zależności od potrzeb.

Sam pomysł polecamy tym, którzy lubią ciągłe zmiany w mieszkaniu, ponieważ wieszak-parawan można dowolnie przestawiać.

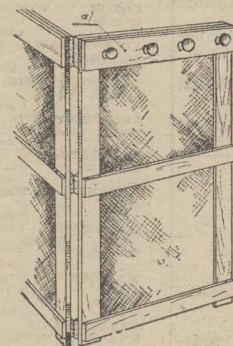
Pokazana na rysunku konstrukcja dowolnie wzbogaca się o elementy podnoszące jej funkcjonalność. Może tutaj znaleźć miejsce mała półeczka na pantofle, plaski pojemnik na parasole, lustro z półeczką na grzebienie itp.

Do wykonania parawanu potrzebne będą listwy z drewna sosnowego o przekroju ok. 100x20 mm i wysokości ok. 180 cm.

Górna deska (na rys. oznaczona literą a) powinna być nieco szersza (15—18 cm) co pozwoli na odpowiednie rozmieszczenie wieszaków. Same wieszaki mogą być wykonane z kutego żelaza, wytoczone z drewna lub wygięte, czy wytoczone z tworzywa sztucznego. Najefektowniej

Pomajsterkujmy

Wieszak-parawan do przedpokoju



wkrętów do drewna i kleju „Wikol”. Można również wykonać ją inaczej stosując łączenia na czopy lub na kolki.

Ramy obija się np. matą palmową czy bambusową (dostępna ostatnio w sklepach „Cepelli”), tkaniną lnianą o stonowanych barwach lub tkaniną obiciową.

Ciekawie wygląda parawan obity delikatną metalową siatką. Całą konstrukcję składającą się z dwóch lub trzech elementów łączymy przegubowo przy pomocy kilku zawieszek meblowych. Wykończenie polega na polakierowaniu lub zapoliutowaniu drewna. Całość można też zabejcować na dowolny, dopasowany do wnętrza przedpokoju kolor. Bęca podkreśli rysunek sło-żów na drewnie wypuklając jego walory.

prezentują się jednak wieszaki wytoczone z twardego drewna zakończone dużą kul-ką.

Ramy składające się z 8 listw-ów łączymy przy pomocy

(WG)

**KOMUNIKAT
OŚRODEK SZKOLENIA
ZAWODOWEGO**

przy Zespole Szkół Zawodowych nr 2
KBO-1 w Szczecinie

zawiadania

wszystkich zainteresowanych
o organizowaniu kursów:

1. Kurs na tytuł mistrza w za-
wodach

- budowlanych
- mechanicznych
- instalacyjnych

Zebranie organizacyjne chętnych
15 listopada 1984 r. o godz. 16.30
(czwartek)

2. Kurs spawania gazowego i
łukowego

Zebranie chętnych 15 listopada 1984 r.
o godz. 17.30 (czwartek).

Zapisy przyjmuje i informacji udziela
Ośrodek Szkolenia Zawodowego
w Szczecinie, ul. Szafera 4 tel. 756-47.

6040-K

Pracownicy poszukiwani

**ZAKŁADY CHEMICZNE
„POLICE”**

przyjmują pracowników
mężczyzn
do nowo budowanych wytwórni.

- ▲ ślusarzy
- ▲ tokarzy
- ▲ spawaczy
- ▲ energetyków
- ▲ palaczy kotłów wysokoprężnych
- ▲ elektromonterów
- ▲ automatyków
- ▲ ustawiaczy, manewrowych i maszyni-
stów lokomotyw spalinowych
- ▲ aparatowców przemysłu chemicznego
- ▲ wartowników straży przemysłowej
- ▲ elektroników
- ▲ pracowników bez zawodu do przyucze-
nia do zawodu aparatowy lub do pracy
akordowej w ekspedycji
- ▲ laborantów.

Zakład zapewnia:

- zakwaterowanie w nowo powstałym
kompleksie hotelowym o wysokim stan-
dardzie,
- bezpłatne posiłki regeneracyjne,
- biłdy w stołówce pracowniczej,
- dodatkowe urlopy dla większości sta-
nowisk pracy
- Zakłady Chemiczne „Police” prowadzą
własne budownictwo mieszkaniowe i
stad dla specjalistów istnieje możliwość
łatwiejszego uzyskania mieszkania,
- pracowników ze Szczecina i okolic do-
wożymy transportem zakładowym.

Szczegółowych informacji udziela Wydział
Kadr, pokój nr 30, tel. 17-40-02.

3636-K

**PPH CENTRALA RYBNA
w Szczecinie**

**PILNIE ZATRUDNI
następujących pracowników:**

- kierownika i z-cę kierownika magazynu
techniczno-gospodarczego
- bufetową do baru „Wodnik”
- samodzielnego pracownika d/s spedycji
- samodzielnego pracownika d/s zaopatrzenia
- kierownika działu remontów
- budowniczego
- archiwistę
- ajenów do sklepów rybnych

6042-K

**ZARZĄD
ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCTWA**

70-515 Szczecin, ul. Malopolska 17

WYNAJMUJE

sale: wykładowa — 60 miejsc
konferencyjne — 50 miejsc
narad — 100 miejsc

Informacje: tel. 38-771 lub 440-01, wewn.
121 lub 180. 6039-K

Pracownicy poszukiwani

**PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT INŻYNIERSKICH
BUDOWNICTWA JEDNORODZINNEGO
w Szczecinie**

ul. Policka 7, telefon 23-93-93, wewn. 34

ZATRUDNI OD ZARAZ:

— zastępcę głównego księgowego — kie-
rownika działu finansowo — księgo-
wego. 6041-K

NAUKA

JĘZYK francuski —
korepetycje. tel.
52-36-87. 3279-G

PRACA

DO starszej osoby po-
trzebna opieka, telefon
92-37-44 po 18. 3217-G

PRZYJMĘ solidnego
pracownika do produk-
cyjnego zakładu tze-
mielniczego tel. 713-89
po godz. 19. 31813-G

RENCISTA poszukuje
pracy w zakładzie ma-
larskim, telefon 390-49.
31672-G

POTRZEBNA opiekun-
ka do półrocznego
dziecka tel. 743-94.
31919-G

MATRYMONIALNE

PANI lat 55, material-
nie niezależna, posiada-
jąca domek z ogro-
dem, samochód, pozna
pana do lat 65 o bez-
względnie wysokim po-
ziomie kulturalnym, do-
brym zdrowiu i miłej
prezencji. Stan małat-
kowy obojętny. Cel ma-
trymonialny. Oferty
Biuro Ogłoszeń Szce-
cin 31734.

NIERUCHOMOSCI

DZIAŁKĘ pod domek i
warsztat kupić. Oferty
Biuro Ogłoszeń Szce-
cin 31287.

WILĘ w Polanicy
-Zdroju sprzedam tel.
82-02-83. 31571-G

SPRZEDAM dom lub
zamienie na mieszka-
nie, tel. 22-89-26.
32109-G

ROZNE

POMIESZCZENIE 50
m kw. odstąpię. Somo-
sierry 65. 31993-G

KOLOR Jowisz — Nep-
tur fachowo — Radek
22-77-85. 31932-G

NAPRAWA wszystkich
telewizyjnych głowic
zintegrowanych. Kadek
22-77-85. 31941-G

TELENAPRAWA Cha-
rler 735-076. 31231-G

COLOR Wroblewski
82-32-89. 31290-G

TELENAPRAWA Czec-
nik 809-04. 31439-G

TELEPOGOTOWIE Miś
kiewicz 527-589. 31008-G

TELEPOGOTOWIE Mi-
chalak 613-994. 31694-G

TELENAPRAWY Bar-
czyk 756-34. 32982-G

ANTENY Gagalski
44-818. 31602-G

MALOWANIE, tapeto-
wanie, Dabek, tel.
79-10-87. 31374-G

MALOWANIE, tapeto-
wanie, Dudziński
82-36-00. 32109-G

TAPETOWANIE, ma-
lowanie, Paszkiewicz,
tel. 457-26. 31843-G

CYKLINOWANIE, Bró-
da, 52-33-86. 32108-G

DREWNIANE drzwi har-
monijowe, żaluzje, in-
staluje, Buczyński 347-78.
31990-G

POSZUKUJE garażu na
Księżąt Pomorskich, tel.
463-48. 31781-G

KAPSLE do gumowania
przyjmę. Szczecin 364-47.
32103-G

SZUKAM garażu, tel.
450-72. 31934-G

POSZUKUJE lokalu na
cichy warsztat, tel.
523-581. 31977-G

POSZUKUJE rudoego
jamnika (jasna plamka
nad okiem) nagroda,
22-51-40 po 16. 31987-G

KUPNO

KUPIĘ magiel lub weź-
mie w dzierzawę, Ryńko-
wa 4/2. 32974-G

KUPIĘ z 13-tomowej
encyklopedii tom 3 i 4
(1966), tel. 370-80. 31362-G

KUPIĘ turbine stomato-
logiczną, tel. 749-75.
31982-G

KUPIĘ pierścionek z
brylantem. Oferty Biuro
Ogłoszeń Szczecin 31940.

DACHÓWKĘ, karpio-
wkę, kupię, tel. 22-21-49.
32087-G

KUPIĘ VW Golfa (rozcz-
ni 1979-81), tel. 773-78.
31982-G

KUPIĘ bony PeKaO.
Oferty Biuro Ogłoszeń
Szczecin 31941.

SPRZEDAŻ

FIATA 126 p (1980) o
małym przebiegu. sprze-
dam, tel. 363-97. 32033-G

BMW 1600 do remontu
tanie sprzedam. Al. Pia-
stów 42/2. 31984-G

POLONIĘZA (1979) sprze-
dam, tel. 70-154. 31943-G

ZAPOROŻCA (1977) G
sprzedam, tel. 524-428 po
16. 31956-G

ZUKA sprzedam lub
zamienie na osobowy.
Czesłochowska 4/24, 82-
41-48. 31782-G

SPRZEDAM Żuka
chłodnicze górnozawo-
wowe Wolin ul. Rybak
ka 8. 32051-G

DIESEL ciężarowy ta-
nio sprzedam. 734-52.
32091-G

FIATA 126 p (1977) ni-
le sprzedam. M. Bucz-
ka 77. 31983-G

FIATA 126 p AF combi
stan dobry sprzedam.
Ul. Somosierry 11 (10
- 17). 31992-G

FIATA 126 p (1984) —
sprzedam, Szczecin. Ja-
błonkowska 5/1. 31936-G

SPRZEDAM Fiata 125 p
(1981) 25 000 przebiegu.
Bardzo dobry stan. Bra-
niborska 16. 31821-G

LADZ 1300 „S” (listo-
pad 1982) sprzedam.
Stargard 77-17-75. 32077-G

TRABANTA combi
(1981) sprzedam, telefon
830-253. 32081-G

KOZUCH damski, duży
(braz) oraz szwedkie ko-
zuchowa meska sprze-
dam, tel. 23-10-29. 31639-G

KOZUCH damski roz-
miar 52 sprzedam. Tel.
82-37-88. 31967-G

SPRZEDAM kozuch
damski krótki i duży,
telefon 821-429. 31844-G

KOZUCH męski i da-
mski sprzedam, telefon
22-14-74. 32081-G

BLAZ z łapką karaku-
lowych czarny sprze-
dam, tel. 82-31-86 po
19. 31959-G

BLAZ karakulowy —
sprzedam, tel. 82-31-86
po 19. 31959-G

KURTKĘ z włósz ko-
zuch męski średni no-
wy, sprzedam, telefon
787-36. 31979-G

SPRZEDAM nowy
plaszcz i kozuch, tel.
22-62-54. 32013-G

FUTRO kozuch, plaszcz
skórzany, sprzedam, te-
lefon 22-48-21 po 20. 31971-G

PRALKE automat, zegła
rek japoński Orient,
łańcuszek podkółka
kluczki złote, sprze-
dam. Boh. Wacławowy
85/4. 32099-G

200 D do remontu
skrzynia most z pół-
osiąmi sprzedam, tele-
fon 175-406. 32003-G

DACIĘ (1981) stan ide-
alny 24 000 km sprze-
dam Stargard od 16,
74-58-31. 31891-G

MERCEDESA 230 D
(1972) sprzedam, tel.
338-68. 31922-G

WARTBURGA 353 de
Lux (1983) sprzedam,
Poniatowskiego 25/1.
31510-G

WARTBURGA (1983) —
sprzedam Dzierżonia 1,
31913-G

SPRZEDAM Skoda 100
S i Svrnc R 25, Sko-
win ul. Bernardyński
1. 32039-G

SPRZEDAM lakier sa-
mochodowy tel. 719-07.
31840-G

SILNIK „Mercedesa” —
sprzedam, Dabie Ko-
strzyńska 17. 31978-G

SPRZEDAM silnik Pea-
sco 204 D. Oferty Biuro
Ogłoszeń Szczecin
32056.

ATRAKCYJNY kozuch
damski sprzedam, 759,
95. 32012-G

GARAŻ blaszany bez
lokalizacji sprzedam,
telefon 382-57. 31948-G

SPRZEDAM nowa oral-
ka automatyczna, tel.
178-49. 32047-G

LODÓWKĘ dużą nowa
sprzedam, tel. 900-88.
31974-G

LODÓWKĘ sprzedam
lub zamienie na sro-
mrażarkę Radomska 39,
31976-G

LODÓWKĘ Polar na
zwartaki, sprzedam,
tel. 22-61-05. 31884-G

SPRZEDAM używane
televizory Jowisz, Li-
bra, pianino nowe vi-
deo, wieże Akai dy-
wan belgijski, Unil Lu-
belskiej 15a po 16. 31938-G

MAGNETOFON Etiuda
do mini-wieży sprze-
dam, tel. 425-86. 32060-G

TELEFUNKEN magne-
towo radio nowe, nie-
drogo sprzedam, tel.
733-49. 32102-G

RADIOMAGNETOFON
— sprzedam tel. 773-02.
31491-G

MAGNETOWID oraz
TV Grundig sprzedam,
tel. 733-44. 31549-G

TELEWIZOR kolorowy
tanio sprzedam, telefon
341-56. 32027-G

ZESTAW wydoczynko-
wy czarna skóra sprze-
dam, tel. 523-70. 31970-G

SPRZEDAM segment
Jubilat z szafa, tel.
823-104. 32048-G

SPRZEDAM szafę i ba-
rek — segment Marica,
tel. 79-314. 32014-G

SPRZEDAM nowa ko-
modek dab „Rozdział”,
al. Niepodległości 14/4.
31932-G

SEGMENT „Morando”,
zestaw wydoczynkowy,
stół 4 krzesła — no-
we oraz magiel elek-
tryczny domowy sprze-
dam, tel. 82-30-24 (9-13). 32048-G

PRASE zbierająca, roz-
rzućnik obornika łado-
wicz, siewnik, moto-
cykl Jaws 359 sprze-
dam, tel. 112-95. 31944-G

SPRZEDAM palme 4-
metrowa, Regina Kaś
mierzak 72-010 Police,
ul. Siedlecka 35/5. 31945-G

OWCZARKI niemieckie
rodowodowe sprzedam,
Szczecin, ul. Mazurska
30/7. 32032-G

OBRAZKI elektrycz-
na sprzedam tel. 23-13-
14. 32098-G

MATERIAŁ na komi-
nek sprzedam, tel. 392-
397. 32097-G

DYWAN 2,5x3,5 sprze-
dam, tel. 82-06-65. 32011-G

OBRAZKI sprzedam,
tel. 520-869 po 18. 31946-G

SPRZEDAM okryzynie
obrazki, tel. 530-94 po
19. 32033-G

SREBRNE sztućce sprze-
dam, 44-985. 31981-G

SPRZEDAM nowa pora
be wirowa czterostop-
niowa, rur wodne Ø
150 wntudrowe, telefon
22-05-78 po 17. 31890-G

OWCZARKI niemieckie
7-tygodniowe sprzedam
5 Maja 97. 31968-G

LOKALE

3 POKOJE komfort
Zdroje zamienie na 2

Wyrazy najgłębszego współczucia
Rodzinie Zmarłego nieodżałowanej
pamięci

Stanisława Malaka

długoletniego Prezesa Zarządu OSP
„Lotos” w Szczecinie, zasłużonego
działacza spółdzielczego i społecz-
nika, odznaczonego Złotym i Sre-
brnym Krzyżem Zasługi, Gryfem
Pomorskim, Odznaką Zasłużonego
Działacza Ruchu Spółdzielczego,
Srebrną Odznaką Zasłużonego Dzia-
lacza Kultury Fizycznej i wieloma
innymi odznaczeniami

składają:
Rada Nadzorcza, Zarząd,
organizacja partyjna OSP
„Lotos” w Szczecinie oraz
pracownicy spółdzielni.

Pracownicy poszukiwani

**WOJEWÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPLNEJ
w Szczecinie**

zatrudni pracowników

również emerytów i rencistów
w charakterze palaczy i pomocników pa-
laczy na sezon grzewczy 1984/85.

Kandydaci winni zgłaszać się:

- Szczecin, ul. Podgórna 27, Buczyszy-
ska 4, Kostki Napierskiego — węzeł
U-50 (osiedle Słoneczne);
- Police, ul. Tanowska (kolejnicza);
- Stargard, Osiedle 30-lecia PRL, nr 19;
- Swinoujście, ul. Daszyńskiego 2 (praca
w Międzyzdrojach);
- Goleniów, ul. Armii Czerwonej 6;
- Gryfice, ul. Lwowska 4;
- Kamień Pomorski, ul. Strzelecka 1;
- Łobez, ul. B. Bieruta 17;
- Nowogard, ul. 700-lecia 14;
- Trzebiatów, ul. Waryńskiego 1. 4912-K

**„SPOLEM”
POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA
SPOŻYWCÓW
w Swinoujściu**

zatrudni od zaraz

masarzy, piekarzy, ciastkarzy, kucharzy,
pomocze kuchenne, sprzedawców oraz ro-
botników niewykwalifikowanych w celu
przyuczenia do zawodu masarza.

Pracownikom zatrudnionym w masarni
pracystujecie odpłatnie deputat mięsny.

Pracownicy zatrudnieni w piekarni otrzy-
mują nieodpłatnie deputat pieczywa.

Blizszych informacji udziela dział spraw
osobowych i szkolenia zawodowego „Spo-
łem” Powszechnej Spółdzielni Spożyców
w Swinoujściu, ul. Armii Czerwonej 3,
tel. 29-65, 28-42. 6071-K

**SPÓŁDZIELNIA „URODA”
poleca**

**kąpiele słoneczne w
„Solarium”**

Zazdrość w śledzienie

Prosimy nie kłamać!

„ZLECA SIĘ przeprowadzenie badania poligraficznego celem stwierdzenia, czy po pytaniach krytycznych testów występują u badanego zmiany emocjonalne, których istnienie może wskazywać, że odpowiada on na te pytania nieszczerze, kłamie lub zataja fakt posiadania pewnych informacji. Przeprowadzenie badania jest uzależnione od zgody badanego”.

TAK brzmi oficjalna formuła zlecenia, kierowanego przez sąd do biegłego z Zakładu Kryminalistyki. Takie zlecenia otrzymują oni coraz częściej.

— Czy zgadza się pan na przeprowadzenie próby z wykrywaczem kłamstw? — spytał doc. Jan Widacki z Zakładu Kryminalistyki Uniwersytetu Śląskiego Zdzisława Marchwickiego.

— A róbcie co chcecie i tak to wam nie nie da — wzruszył ramionami „wampir ślaski”. — Ja tam cały czas mówię prawdę...

Jak się okazało, niezupełnie. Sąd, ferując wyrok, brał pod uwagę opinie biegłych, którzy analizując dane otrzymane z poligrafii stwierdzili, że Marchwicki, delikatnie mówiąc, czegoś to mija się z prawdą.

ISTNIENIE związku pomiędzy przemyślanymi zmianami fizjologicznymi zauważalne było od bardzo dawna — pisze w swej wydanej ostatnio pracy „Wprowadzenie do problematyki badań poligraficznych” kierownik Zakładu Kryminalistyki Uniwersytetu Śląskiego, doc. Jan Widacki. Już w starożytności łączono różne uczucia z poszczególnymi narządami ciała, w których te uczucia miały jakoby swe siedlisko. I tak gniew znajdował się w wątrobie, zazdrość w śledzienie, uczucia wznioślejsze zaś w narządach oddechowych i w sercu. Wiele z tamtych wierzeń spotykamy do dziś, choćby w obiegowych określeniach „mam

go na wątrobie” czy „zółć go zalewa”.

W czasach współczesnych wielu psychologów zajmujących się tzw. psychologią uczuć, a posługujących się metodą introspekcyjną opisało dokładnie zauważane przez siebie zmiany w pracy narządów wewnętrznych, które towarzyszyły przeżywaniu przez nich emocjom. I tak np. bicie serca pod czas strachu jest niejako przesadą pewnego fizjologicznego faktu i zachodzi zawsze, ilekroć organizm wydatkować musi siłą znaczną ilość energii i wzmóc krążenie krwi. Serce pracuje nie dla siebie, lecz dla mózgu i dla mięśni, stanowiących narzędzia walki, napaści i ucieczki. Ciągły postęp wiedzy z zakresu fizjologii i psychologii pozwolił jednoznacznie stwierdzić, że przeżywanie stanów emocjonalnych zawsze związane jest z zmianami fizjologicznymi. Część tych zmian jest łatwo widoczna na zewnątrz, część natomiast może być stwierdzona dopiero za pomocą metod instrumentalnych, przy wykorzystaniu odpowiednich urządzeń.

W 1892 roku prof. Münsterberg wystąpił z tezą, że zmiany w ciśnieniu krwi stanowią mogą wyraz emocji związanych z kłamstwem. W kilkadziesiąt lat później do kryminalistycznej praktyki wszedł poligraf — urządzenie znane powszechnie jako „wykrywacz kłamstw”.

NIM przejdziemy do chwili obecnej, nurknijmy nieco w historię, pełną coraz to nowych metod wykrywania kłamstw. W Indiach, 900 lat p.n.e. truciela, jak sądzono, można było rozpoznać po zachowaniu w czasie przesłuchania: „Nie odpowiada on na pytania, pociera dużym palcem u nogi ziemię, drży, blednie”. Żyjący w III w. p.n.e. grecki lekarz Erasistratos wykrywał podobno oszustwo i podstęp przez bada-

nie pulsu. Boccaccio w „Dekameronie” opisuje historię, gdy medyk po przyspieszonym tętnie poznał ukrywaną miłość chorego hrabiego do Gianetty.

Pierwszym, który rozpoczął eksperymenty z wykorzystaniem mierzenia ciśnienia krwi i częstotliwości tętna przy badaniach podejrzanych w sprawach kryminalnych był prawdopodobnie znakomity włoski kryminolog Cesare Lombroso. W czasie eksperymentów oddziaływano na badanych różnymi bodźcami: „kopaniem” prądem, straszaniem wystrzałem z pistoletu, nagłym ukłuciem, ukazywaniem zdjęcia nagiej kobiety itp. Nie chodziło tu jednak o wykrycie kłamstwa, lecz o stwierdzenie ewentualnej odrębności fizjologicznej przestępców. Po raz pierwszy zastosowano „wykrywacz” w 1902 roku we Włoszech w sprawie o zabójstwo 6-letniej dziewczynki. Eksperymenty z wykrywaniem kłamstwa na podstawie zmian ciśnienia krwi prowadził na początku XX w. Amerykanin Morston. Kolejny uczoney — Chappell stwierdził, że wzrost ciśnienia u kłamców wynosił przeciętnie 19 mm. Uczony ten wykrywał kłamstwo w 87 przy padkach.

W 1906 roku angielski kardiolog James Mackenzie zaprezentował skonstruowany przez siebie aparat „INK Plygraph” pozwalający na równoczesne rejestrowanie pracy serca i płuc. Potem wzbogacono ów aparat i w 1920 roku udrożono do praktyki policyjnej. Rok później ustalono dzięki poligrafowi sprawczynek kradzieży w domu studentek w Kalifornii.

Dziś poligrafy produkowane są przez kilkanaście firm; urządzenia rejestrują zmiany emocjonalne wywołane przez pytania testu. Rozpatrywanie tych zmian w kontekście pytań

testowych i w kontekście sytuacji badanego pozwala zwykle na stwierdzenie, czy badany odpowiadał szczerze, czy nie.

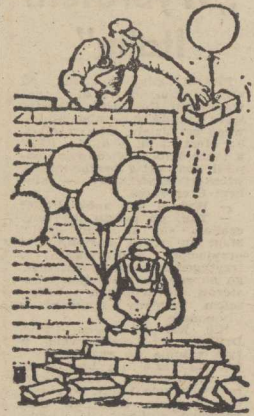
Wnioski wyciągane są na podstawie szeregu czynników — od ciśnienia krwi do ciepłoty ciała, wydzielania potu i brzmienia głosu. Techniki badań są różne w różnych krajach. Różny jest również stosunek prawa do efektów stosowania poligrafu, nikt jednak i nigdzie nie neguje ich przydatności w śledztwie i przewo- dzie sądowym.

MAŁO kto wie, że pierwszy poligraf istniał w naszym kraju już w okresie międzywojennym, służąc do badań psychologicznych w Państwowym Instytucie Higieny Psychiczej w Warszawie. Nie był jednak stosowany do celów śledczych. Po raz pierwszy użyto go w tym charakterze przy tzw. „afertze olsztyńskiej” w 1963 roku. Urządzenie miało wskazać spośród kilku osób rzeczywistego zabójcę — i sąd, ferując po roku wyrok, oparł się również na wynikach testu przeprowadzonego „wykrywaczem kłamstw”. Sąd Najwyższy utrzymał wyrok, co miało zasadniczy wpływ na karierę poligrafu. Ciekawy przebieg miała „sprawa lubelska”, w której obrońcy oskarżonego o nadużycia gospodarze wystąpili sami z wnioskiem o poddanie ich klienta badaniom poligraficznym, zaś aparat dał wynik nader dla oskarżonego niepomysłny!

W 1968 roku do „wykrywacza kłamstw” podłączono osobę oskarżoną o szpiegostwo. Ostatnie lata notują już kilkaset testów poligraficznych rocznie, prowadzonych głównie przez naukowców Zakładu Kryminalistyki Uniwersytetów Jagiellońskiego, Śląskiego, Wrocławskiego i Toruńskiego, które to uczelnie dysponują nowo czesnym, importowanym sprzętem. Trwa również dyskusja nad wykorzystywaniem poligrafów w sprawach cywilnych — głównie przy dochodzeniu spornego ojcostwa, którą to informację dedykujemy wszystkim potencjalnym tatuziom...

Leszek MAZAN

Uśmiechnij się!



BEZ SŁÓW



BEZ SŁÓW



BEZ SŁÓW



BEZ SŁÓW

Małżeńskie perypetie księżniczki

LOSY rodziny Grimaldich, miłośnicy panujących na księżym tronie Monaca, nie przestają budzić zainteresowania. Było tak z życia księżniczki Grace i po jej tragicznej śmierci, a także w związku z sentymentalnymi przegadkami księżniczki Karoliny, zakończonymi (chyba) niedawnym drugim małżeństwem. Kolejną do żywą ciekawości ludzkiej stała się prośba Karoliny Monégaskiej wystosowana do Watykanu o anulowanie jej pierwszego małżeństwa Rozważaniami na temat szans tego wniosku zajął się nie dawno paryski dziennik „Le Monde”, opatrując je tytułem jak wyżej.

„Pierwsze małżeństwo Karoliny Monégaskiej — psal — nie jest więc anulowane. W każdym razie jeszcze nie. Według francuskich źródeł episkopalnych, trzeba będzie poczekać wiele tygodni, być może nawet miesięcy, by poznać orzeczenie Watykanu. Mają więc skąd czerpać tysiące powodów do niepokojów ilustrowane magazyny, które niestrudzenie, jak rok długi, rozpiskują się na temat stanów ducha ładnej księżniczki.

Temat może wydawać się trywialny. Ostatecznie Karolina nie czekała na papieskie zielone światło, by zawrzeć drugie małżeństwo. Ale odpowiedzialnie czyniła katolicy traktując sprawę poważnie, wiedząc, że licni wierni są bardzo wyczuleni na orzeczenia rzymskie. Sekretariat generalny francuskiego episkopatu ogłosił nawet zestaw materiałów pra-

sowych, by zapobiec niewłaściwym interpretacjom”.

Dziennik przypomniał, że w lipcu 1978 starsza córka księcia Rainiera poślubiła Francuzkę, Philippę Junotą, by rozwiąć się z nim w październiku 1980 r. W na-



stępnym roku Karolina wdrożyła prośbę o unieważnienie małżeństwa do trybunału Roty Rzymskiej, po czym — nie czekając na zakończenie tego postępowania — poślubiła w grudniu 1983 roku włoskiego przemysłowca Stefana Casiraghię. W czerwcu 1984 r. z tego związku urodziło się dziecko.

„NA czym opiera się wniosek Karoliny? — zapytuje „Le Monde” — Tajemnica. Zgodnie z kościelną procedurą przyczyny uściślone są w sekrecie. W

Rzymie — gdzie Ph Junot był długo przesłuchiwany — przebrnąć się, że trzej sędziowie, którym powierzono akta sprawy, nie licząc „nieodporność” b. współmałżonków, czy nawet „zakład” jaki miał zawrzeć b. małżonek na temat swego związku”.

Prawo kanoniczne orzędzie i inne powody nieważności. Np. „brak wolności”, albo „niezdolność z przyczyn psychologicznych lub fizycznych do wypełniania podstawowych obowiązków małżeńskich” — co daje sędziom rzymskim pewną swobodę ocen. Dzieńnik wyjaśnia dalej, że Kościół nie „unieważnia” małżeństwa, ale zadowala się ewentualnym uznaniem jego nieistnienia, orzeczenie nie było prawdziwego związku.

KAROLINA skorzystała z „przywileju należącego jej randze”, wyjaśnia dalej dziennik, bowiem wniosek trafił w Watykan do „specjalnego trybunału, zastrzeżonego do rozpatrywania matrymonialnych przypadków głów państw”. Specjalne traktowanie tych spraw jest podyktowane chęcią uszczelnienia się presji politycznych, czy innych, jakie mogłyby być wywierane na sędziów, gdyby rozpatrywano sprawy w poszczególnych krajach. Natabene córka księcia Monaca wniosła swą prośbę w ostatniej chwili, bowiem od listopada 1983 ów specjalny trybunał jest zastrzeżony do rozpatrywania przypadków wyłącznie szefów państw, ale już nie ich progeniturę.

(Opr. Peka)

Władysław Żmuda

„Wybrałem Italię”

PRZEZ kilka tygodni, od wygasnięcia kontraktu z nowojorskim Cosmosem, Władysław Żmuda nie miał klubowego przydziału. Otrzymał kilka ofert, m.in. z Anglii, RFN, a także Włoch. Niedawno podpisał kontrakt z beniaminkiem włoskiej ekstraklasy — klubem Cremonese.

— Wybrał pan znów Italię?
— Tak, po prostu przyzwyczaiłem się do tego kraju. Mam tu wielu znajomych i przyjaciół. Skorzystałem z trzytygodniowego, dodatkowego okresu zagranicznych transferów we Włoszech i podpisałem wstępny kontrakt z Cremonese.

Nie jest to znana firma. Drużyna ta swanowała w tym sezonie do ekstraklasy i jak na razie nie bardzo jej się wiodzie. W 7 meczach zdobyła zaledwie 3 pkt. W minionej niedziele wygrała dość pechowo z Lazio w Rzymie 1:2, prowadząc do przerwy 1:0. Zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli.

— Dlaczego nie wystąpił pan w tym spotkaniu?
— Brakowało mi jeszcze oficjalnej zgody Włoskiej Federacji Piłkarskiej. Wiadomo, że formalności będą załatwione.

Przed wyborami do władz sportowych

Spółeczniczy czy pracowniczy etatowi?

U SCHYLKU tego roku, a także w pierwszych miesiącach przyszłego, w organizacjach związków sportowych odbywać się będą — zgodnie ze statutem — wybory do zarządów. Działacze społeczni wyznaczają spośród siebie prezesów, którzy przez na stępna kadencję kierować będą daną dyscypliną sportową, klubem, czy też organizacją. W mo delu polskiej kultury fizycznej są to ludzie działający (w większości) społecznie — poza niektórymi centralnymi związkami. Ostatnio społeczników jest coraz mniej, a średnia ich wieku z roku na rok wzrasta. Nie ma po prostu dopływu młodych. Dlaczego tak się dzieje? Czemu odchodzą?

Podobno sportowa administracja ich nie lubi, gdyż swoimi postawami psują im urzędnicze

plany organizacyjne. Nie zawsze bowiem społecznicy zgadzają się z szybkim postępowaniem komercjalizacji: w sporcie, pogoń (za wszelką cenę) za wynikiem sportowym, pracą tylko za pieniądze. Etatowi pracownicy sportu zarzucają z kolei społecznikom nienowoczesne spojrzenie na dź sięszą rzeczywistość, brak rozmachu w poczynaniach i kurczo we trzymanie się utartych stereotypów.

SPORT stanowi specyficzny obszar działania, gdzie czynnik państwowy łączy się z działalnością społeczną. Na ludziach sportu społecznej administracji spoczywa często duża odpowiedzialność. Od ich działania zależy rozwój sportu w regionie, miasteczku, na wsi. Działacze bywają rozmachi — znawcy kłibice ludzkie doświadczeń, byli zawodnicy siedziwole, ale także kombinatoryzy łaknący łatwych zarobków i wywiadów zaranioczych, o które w pracy sportowej nie trudno.

Zakładając jednak, że większość z nich to osoby kochające sport i pracujące jako nieefektywniejszego rozwoju, trzeba stwierdzić, że są oni siłą motoryczną ruchu sportowego. Spór na temat czy społecznicy, czy też pracownicy etatowi odgrywa w sporcie ważniejszą rolę trwa od wielu lat. Nikt go dotychczas nie rozstrzygnął. Jedno jest pewne: bez selekcji ludzi pracujących społecznie nie byłoby postępu w całej kulturze fizycznej.

PRZED kolejną kampanią sprawozdawczą-wyborczą przysłała chwila refleksji i przemyśleń nad wyborem osób, które przez kolejne lata będą kierowały klubem związków sportowych.

Wszyscy się zgodzą, że najważniejszą funkcją w związku czy organizacji jest stanowisko prezesa. Z reultu są to ludzie znający się na sporcie — osoby ustosunkowane, zasłużone, a nawet, co ostatnio rzadko się zdarza, bywają prezesi przynoszący w tecze. Chętni do pracy, którzy przez był dobrą fachowcem, człowiekiem energicznym, doświadczonym. Kim są? W klubach sportowych, w zależności od przynależności do tzw. „pionów” to przede wszystkim dyrektory przedsiębiorstw albo ich zastępcy. Jest również w pionie gwardyjskim klubach LZS-owskich, szkolnych i akademickich.

Ciekawostką jest natomiast fakt, że urzędnicy wiceprezów, w dyrektorzy przedsiębiorstw sportowych to ludzie najprężniejszego profesji. Tyłko 4 szefów spośród sferodowodzących klubów w WFS to mar

wt. Jeszcze ciekawszą grupę zawodowa spotkać można w związkach sportowych. Na działacze w naszym województwie 22 związki w dwóch funkcjach prezesów są nie obdane, dalszymi dwoma kieruła emeryci, a w pozostałych przeważają pracownicy urzędów, dyrektorzy szkół oraz osoby zatrudnione w instytucjach związanych z kulturą fizyczną i sportem. Nie jest to najlepsze rozwiązanie, gdyż mimo znajomości problemu nie ma większego przebiecia w administracji sportowej, gdyż podlegała jak gdyby podwójnej zależności.

KIERUJĄC te przemyslenia skierowane do setek społeczników życzymy im jak najfrunjszego wyboru organizatorów sportu w naszym województwie. Niech to będą ludzie godni zaufania, odważni w myśleniu i egzekwowaniu sportowych zamierzeń.

Paw.

Zaledwie 2:2 w Mielcu

(Dokończenie ze str. 2)

druga linia, gdzie trener Plechniczek nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Jerzego Wiśniewskiego i Jana Karasia.

Teraz nastąpi długa zimowa przerwa w eliminacjach. Nasz selekcjoner będzie miał sporo czasu, by wycenić wartość w zespołach i stworzyć wartościowe szersze rezerwy niż te, jakimi aktualnie dysponuje. Najważniejsze próby dojdą przed nami. Szkoła straconego punktu, ale szansa wstępu w Mielksy wciąż pozostała.

Polscy brydżyci na 2 miejscu

PO kolejnych grach na olimpiadzie brydżowej w Seattle reprezentacja Polski spadła na 2 miejsce, przegrując m. in. z Kanadą. Prowadzenie objęła Austria — 214 pkt. Korea w grupie „A” wyprowadziła Polaków 300 pkt., Francja, Danie, Holandia w Brytanii, Japonie i Kanadzie. W grupie „B” prowadzenie objęła Indonezja — 197 pkt., przed Argentyną 195,5 pkt. i USA. Natomiast w turnieju kobiet prowadzi Holandia przed USA i Francją. Agencja nadal nie podała szczegółowych wniosków z tej imprezy.

Weekend w halach Czy Czarni pokonają weterana I ligi?



DO NIEZWYKLE emocjonacyjnego spotkania powinno dojść w sobotę wieczór w halach widowiskowych, szcześciński beniaminek mistrzostw Polski w koszykówce kibicuje, w tym samym czasie z bytym mistrzem kraju z 1978 roku, weteranem rozgrywek I-ligowych AZS Poznań. W drużynie poznańskiej występuje m. in. najskuteczniejsza snajperka sezonu 1983/84 (618 pkt.) i jednocześnie najlepsza koszykarka tamtych rozgrywek E. Grzeszczyk. Ponadto do wyróżniających się należą również: Kamińska, Kusbiak, Jabłońska i Mrozowska. Do tej pory AZS wygrał z LKS, ROW Rybnik i Polonia Warszawa oraz doznał porażki z kandydatem na mistrza Polski — Lechem Poznań, przegrując tylko jednym punktem 63:64. Wierzymy, że koszykarce Czarnych prezentując się szcześcińskiej publiczności z jak najlepszą stroną i postarają się o kolejną miłą niespodziankę.

KOSZYKARZOM, szcześcińskiej Polonii zupełnie się nie wiodzie. Pre-

grująca mecz za meczem, choć te miały drużyny stać na rozstrzygnięcia pojedynków na swoją korzyść, tylko brakuje tej doświadczenia, a przede wszystkim szczęścia. Któwie, może w sobotnim spotkaniu z warszawską Legią, dziewięciom zespołom ligi szcześcińskie przelania serie porażek. Legioniści zanotowali na swoim koncie dwa zwycięstwa i trzy porażki.

Na jutrzejszy maraton koszykarski, który rozpoczyna się o godzinie 16 spotkaniem Poznań — Legia Warszawa (koszykarki grają o godz. 18) organizatorzy postanowili przygotować jeden bilet na dwa mecze. Normalny kosztuje 150 zł, a ulgowy 70 zł.



SIATKARZE Stali Stalowa Wierzyca wyjeżdżają do wymagającego przeciwnika — AZS Olsztyn. Trudno przewidzieć, jakie zasady walczyli z akademickimi, gdyż nie prezentują jeszcze równej formy. Taka ocena wynika z ostatnich spotkań w Szczecinie — łatwego zwycięstwa z Beskidem i niespodziewanej porażki z Płoniem. Badamy jednak dobrej myśli.

Siatkarze Olsztyna tydzień temu musieli uznać wyższość swoich rywali z Gedanii Gdańsk. Może w meczach z Warmią Olsztyn będzie lepiej!



DO CIEKAWEGO do jednego dojdzie w II lidze bokserskiej. Aktualny lider Stal Stocznia spotka się w Łodzi z wiceliderem — Gwardią. Czekamy na kolejne zwycięstwo stoczniovców, które znacznie przybliżyło awans do I ligi. Natomiast Poznań podejmie w hali WDS lidera grupy II Olimpijczyków przed bardzo trudnym zadaniem.



PILKARZE rezerwi Poznań zagrają tym razem z Ostrowią i mają duże szanse na komplet punktów. W nieco gorzej (osobnie) sytuacji są szczypiornicy Olsztyna. Ich ósma porażka z siedmioma punktami budzi poważne obawy o utrzymanie się w II lidze. Dlatego kolejne spotkania powinni rozstrzygnąć na swoją korzyść, a grają z Zagłębiem Lubin w Szczecinie.

B.T.

Fibak wygrał z Ariasem

CENNE zwycięstwo w drugiej rundzie turnieju tenisowego Grand Prix w Sztokholmie zanotował Wojciech Fibak. Po zwycięstwie walcę Fibak wyeliminował roszarowanego nr 7. Jimmy Ariasa 6:3, 6:4 (tie-break 7:5), 6:2. Natomiast Stefan Edberg (nr 12) przegrał z Sandy Mayerem 2:6, 6:7.



NAJSKUTECZNIEJSI strzelcy w europejskich ligach piłkarskich, laureaci plebiscytu „France Football” prezentują Złoty, Srebrny i Brązowy But. Od lewej: Ian Rush z Liverpoolu — 32 bramki, Holender Marco Van Basten z Ajaxu — 28 golów oraz Belg Nico Claesen, który w minionym sezonie zdobył 27 bramek dla FC Serraing, a obecnie występuje w barwach VfB Stuttgart. CAF-telefoto

Pogoń podejmuje Bałtyk, a Widzew Legię



PRZED niedzielnym spotkaniem piłkarskim Pogoń — Bałtyk, krąży po Szczecinie dowcip, że na ten mecz przyjdą tylko ci co muszą. A więc zawodnicy, trenerzy, sędziowie, porządkowi, milicjanci, dziennikarze i spiker oraz ci, którym wypada, a więc klubowi działacze. Kibiców natomiast — zdegustowanych 10 porażkami Pogoni — ma nie być.

GDYBY okazało się to prawdą, byłoby bardzo źle. Właśnie teraz bowiem, choć w pełni rozumiale i uzasadnione są liczne żale, kierowane pod adresem menedżerów klubu, jego psychicy nie zdruzgotanej drużynie szcześcińskie potrzebny jest doping kibiców. Spróbujmy zatem wspólnie dopomóc „jedenasatem” z ul. Twardowskiego w przelamaniu passy niepowodzeń. Czekają na niedzielny mecz z zespołem, który mówią piłkarską gwarą, „Pogoni nie leży” i nawet w okresie jej słabości szcześcińskie mieliwali z gnyinami kłopoty. Na pewno więc obecność na trybunach nie garstki, a wielu tysięcy kibiców aktywnie wspomagających portowców, stanowiłaby silną podbudowę psychiczną drużyny. Odwracanie się od niej w chwilach trudnych nie przyniesie żadnego pozytywnego skutku.

Piłkarze doskonale wiedzą, co

Po 10 porażkach czas na zwycięstwo

sądzą o ich niepowodzeniach kibic i czego od nich oczekują. Bojkotowanie spotkań zespołu nie ma więc żadnego sensu i dziś może świadczyć jedynie o słabych więziach kibiców z ich ulubioną przeciż drużyną. Przy okazji warto powiedzieć, iż kierownictwo klubu od lat nie czyni praktycznie nic by te więzi po głębiał.

DO niedzielnego meczu z Bałtykiem Poznań przystąpi bez Adama Kensego, który musi pauzować za żółta kartkę, otrzymaną podczas pojedynku z Górnikiem Wałbrzych. Powodzeń natomiast już zagrał Marek Ostrowski, który w ostatniej chwili, odczuwając jeszcze ból nogi, zrezygnował z wstępu w spotkaniu pucharowym Gwardia — Poznań.

W POZOSTAŁYCH meczach 12 kolejki spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy grają: Radomiak — Motor, Wisła — Górnik Z. Ruch — Śląsk, Lech — Górnik W., Zagłębie — ŁKS, Lechia — GKS i Widzew — Legia. Ten ostatni pojedynek będzie bez wątpienia szlagierowym spotkaniem tej serii spotkań.

Po dotychczasowych grach sytuacja w tabeli przedstawia się następująco: Legia — 17 pkt., Górnik Z. i Lech — po 15, Widzew — 14, Zagłębie — 12, Radomiak, Motor, GKS — po 11, Ruch i Bałtyk — po 10, Górnik W. i Pogoń — po 9, Śląsk, Wisła, ŁKS i Lechia — po 8.

W SOBOTE i niedziele grała również II-ligowcy. Zarówno Chemik, który ma, podobnie jak Lechia Zielona Góra — 16 pkt., Ostatni mecz jesieni Bektini rozegrała w Noweli Soli z Dozmetem (4 miejsce — 14 punktów), Arkonia (6 lokata z 13 punktami) podejmował będzie Lubuszanina (7. m. — 12 pkt.) a Energetyk (8. m. — 1 pkt.) spotka się z Zieloną Górz ze wspomnianą już Lechią.

(18)

Flora stawii jednak czola komunikacji...

Szacowne zabytki — w remoncie

TRWA REMONT Bramy Królewskiej. Ta pozostałość dawnych murów obronnych jest jednym z najcenniejszych relikwii przeszłości naszego miasta. Dlatego też nad poczynaniami budowlanymi stają się sprawule wojewódzki konserwator zabytków, a także fachowcy z Pracowni Konserwacji Zabytków.

W ODNOWIONEJ bramie zagrości na dobre sztuka — będzie tu salon wystawienniczy BWA. Obecny etap prac adaptacyjnych to przygotowanie do położenia wewnętrznych, nowych tynków, a także zbieranie grubej warstwy ziemi (i roślinności) z dachu obiektu. Zdemontowane zostaną także z podłogi Bramy wiecznie lodowate granitowe płyty i zastąpione warstwą betonu izolowaną cieplnie od gruntu.

Wykonawcami prac są rzemieślnicy ze spółdzielni „Budowa”. Roboty przeprowadzane są razczej metodami tradycyjnymi.

Mimo to Biuro Wystaw Artystycznych liczy, że 15 marca przyszłego roku szczytowanie będą mieli okazję obejrzeć w Bramie pierwszą ekspozycję. JAK wykazały ekspertyzy przeprowadzone przez PKZ oraz Politechnikę Wrocławską, ten zabytek trzyma się jednak krępo. Ceglane mury są zdrowe, choć trzeba je będzie zabezpieczyć (i to w najbliższym czasie) przed zgubnym wpływem semochodowej spalin (Trasa Zamkowa!). Podobnie sprawa się ma z ozdobnymi szczytami dachowymi — wykonanymi z piaskowca.

BRAMA KRÓLEWSKA wykiełkuje więc, a i jej otoczenie zostanie wzbogacone. Dowiadujemy się bowiem, że rzeźbiona Flora zdecydowała się również stawić czola Trasie Zamkowej. Rzeźba wróci wiosną na skwer przed Bramą. Przedtem piaskowiec — z którego jest wykonana — nasączony zostanie zabezpieczającymi środkami chemicznymi.

Tuż przed wejściem do przysiętej galerii sztuki stanie także broniona przez nas od lat zabytkowa latarnia zdobiona żelwnymi płaskorzeźbami (usytuowana obecnie z drugiej strony tego obiektu, na wysepce drogowej). Należy zatem mieć nadzieję, że ta enklawa relikwii prześlodzi, będzie dzielnie opierać się wpływowi wzmoczonego ruchu pojazdów na Trasie Zamkowej, a służby konserwatorskie nie zapomną o cennych zabytkach.

TAKŻE i w innych miejscach Szczecina wiekowe miejsca i za budowania znaczną nie tak długo żyć drugą młodością. Przykład znajdujemy na ul. Końskiej Kierat. Remont parteru jednej z tamtejszych kamieniczek jest już daleko posunięty. Znajdzie tam swe miejsce przedsiębiorstwo „Sztuka Polska”. Zamierzaniem tej firmy jest zagospodarowanie i odnowienie całego cią-

gu parterów secesyjnej uliczki, włącznie z pozostałością po Łażni Miejskiej. Szczecinianie będą mogli tam zobaczyć (i kupić) dzieła artystów plastyków. (mor)

Nadchodzą plastikowe choinki

DO świąt Bożego Narodzenia jeszcze daleko i mało kto o tym już myśli. Zdziwienie więc ozeblujących na autobus nr 75 i 76 przy „Medicusie” wywołała dostawa plastikowych choinek do sklepu z zegarami przy pl. Zwycięstwa. Handlowcy są przywidujący. (d)

Kalendarze do wyboru...

W KSIĘGARNIACH od dawna spory wybór kalendarzy. Są kieszonkowe i śienne oraz „tylko dla dorosłych” (ilustrowane kolorowymi zdjęciami kobiecych aktów). Ceny od 35 do 120 zł i drożej. Tłoku nie ma.

Zapłonęły świece i znicze

(Dokończenie ze str. 1)

Zapalają świece i znicze. Później kierują się w stronę kwatery-symboli, czyli tam gdzie spoczywają prochy wyzwolicieli Ziemi Szczecińskiej, żołnierzy polskich i radzieckich. W tym roku — chociaż remont tej części cmentarza jeszcze trwa — światła zapłonęły również i tam — przy pomniku i tablicach pamiątkowych.

W Kwaterze Zasłużonych wiązanki kwiatów i znicze istawiono na grobach-pomnikach tych, którzy swoje życie poświęcili Ziemi Szczecińskiej. Powieściła się ta kwatery z roku na rok...

PRZYGLADALIŚMY się organizacjom Świeta Zmarłych na Cmentarzu Centralnym. Trzeba przyznać, iż kompetentne służby wywiązały się ze swoich obowiązków w sposób zadowalający. Szczególnie dobrze funkcjonowała komunikacja tramwajowa i autobusowa. Co kilkadziesiąt sekund na przystanki podjeżdżały tramwaje. Nawet w porze największego ruchu bez większych problemów można było przyjechać na cmentarz z centrum miasta, a także z niezawodnie. Pracownicy WPKM ustawieni przy skrzyżowaniach, ostrzegali pasażerów przed mefonymi podając jednocześnie informacje o ruchu tramwajów.

Także komunikacja samochodowa po wyznaczonych trasach, odbywała się bez zakłóceń.

Zakupny na przycmentarzewych stoiskach z kwiatami i zniczami też można ocenić dodatnio. Na stoiskach należących do przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych wywieziono duże plansze z cenami.

Spowodowało to, iż właśnie tam ustawiano się największe kolekcje. Po południu spora liczba placów, na których sprzedawano chrzątanymy została obojętna. Handlowcy zaczęli więc dowozić na miejsce samochodami ostatnie kwiatowe rezerwy.

Wśród parkujących samochodów było wiele pojazdów ze znakami rekrutacyjnymi z innych województw. Pani Teresa i Andrzej Przywodcy przyjechali do Szczecina z Poznania.

MOI rodzice — mówi pani Przygodzka — tuż po wojnie osiedlili się w Szczecinie. Tu na cmentarzu zostali ich groby. Ja wróciłam do Poznania, ale każdego roku w Dzień Zmarłych, tu przyjeżdżam. Atmosfera szczyńskiego cmentarza jest niepowtarzalna. Jest to wielki cmentarz i zgromadzenie w jednym miejscu ludzi, ze kilkudziesięciu tysięcy ludzi, wywołuje wrażenie. A przy tym jest tu tak cicho, spokojnie.

DO POZÓWNCY godzin wieczornych na Cmentarz Centralny spieszyli szczecinianie. Z godnością, ze spokojem i z dumą przemienili kolejne dni szczyńskiego Świeta Zmarłych. (Macz)

Express jak zółw

NIE, nie chodzi o pocztę dalekobieżną, lecz o list bądź przesyłkę expressową, która powinna dostrzedz do adresata (nawet w najodleglejszym zakątku Polski) z uupływem 24 godzin. Jest to — jak twierdzą nasi Czytelnicy — czysta teoria. Przysłki idą ze Szczecina do Krakowa nawet tydzień. Kiedys stawiane były na listach poczynych i expressowych stemple z których można było odczytać kiedy list wszedł i kiedy dotarł do miejsca przeznaczenia. Teraz stemple się nie stosuje. Dla poczty to na pewno ułatwienie, ale dla jej klienta — galimatias... (d)

Nie irytuj się?

NA KIEMASZ RSPSP przy al. Wywolenia szczególnie zainteresowaniem cieszą się drzewka i krzewy owocowe. Sprzedaż prowadzona winna być — jak głosi tablica — w godz. 09 do 17.30. W ub. wtorek jednak zamknięto kiemasz, już o godz. 16 w dotychczasowym punkcie przychylny. Potencjalni klienci, bardzo podenerwowani, przyszl na skargę do „Kuriera”. Modłimsy im tylko przynajmniej racie — tak się nie postępuj!

Romantyczny wypoczynek

SPADAJĄCE z drzew liście wyglądają na ziemi bardzo romantycznie. Jeśli się ich jednak nie szpatnie na czas, to zamienia się wreszcie w błotnistą maź.

Na ulicznych skwerach i parkowych alejach można dostrzec pracowite owce. Sprzedają one szpatnie na — tylko niektórzy z nich posunęli się aby zwiedzić liście usunęte także z ławek.

Z pewnością wypoczniesz na takiej złotej sterście też również wielce romantycznie, ale leto ślady trudu no potem zmnyć z ubrania... (mor)

Szukamy taksówkarza

PANI Małgorzata Płonka która w towarzysztwie dwóch koleżanek 31 października po godz. 16 techała z ul. Potulickiej (przy hotelu „Plast”) do Dabla poszukując kierowcy szarego „Fiata” 125 p (taxi), któremu zamiaist 50 zł wreczyla banknot o wartości 5 tys. zł. Rachunek za przelazd wniósł wówczas 220 zł. Wzrzac w uczciwość taksówkarza pani Małgorzata prosi o kontakt: tel. 610-225, ul. Oficerska 17/2.

Zguby

POD koniec ub. tygodnia w okolicach Br. Mł. Poczta w funkcjonariusz WUSW w Szczecinie znalazł portfelik ze znaczną sumą pieniędzy. Właściciel może odebrać zgubę w sekretariacie wydziału obojętnego WUSW w Szczecinie, ul. Małopolska 15, pok. 130.

Niedziela w Zamku

DO ZAMKU, 4 bm, zaprasza my na następujące imprezy: Sala Bogusława — koncert organowy godz. 12, Sala Świętozboryczów — godz. 17 „Zaduszkii poetyckie” — otwarty wieczór Klubu Grafomana, Sala Anny Jagiellońskiej — godz. 18 — koncert kameralny, kino „Zanek” — godz. 11.30 i 13 — „Szpital Brannia” — ang. 1, 15, Sala Elzbietańska — rysunek Hardev Singh (Indie), Sala Świętozboryczów — rysunek satyryczny Molamanda Al-Zawawi (Libia), Sala BWA — fotografia pn. „Bałtyk morzem pokoju”. Wstęp do Zamku w godz. 10-14 — bezpłatny.

Nagrody i wyróżnienia

Salon Jesienny 84

SALON JESIENNY jest środowiskowa prezentacja plastyków z nagrodami. W związku z tegoroczną imprezą obradowało jury w składzie: przewodniczący — Ireneusz Kamiński (Lublin), członkowie — Adam Styka i Andrzej Skoczyłał (Warszawa) oraz Tadeusz Eysymont i Bohdan Walkowski (Szczecin). Obecny był komisarz wystawy St. Janusz Janowski.

Na wystawie wpłynęło: 46 prac ma larskich w dyscyplinie grafiki — 4 plus 17 ekslibrisów, w dziale rysunku — 4, rzeźby — 3. Jury przyznało nagrodę „Dzieło Roku”, ufundowaną przez Wydz. KIS UW Jarosławowi Eysymontowi, zaś nagrodę im. Oleka Bałakiewa, ufundowaną przez BWA za debiut dla absolwenta wyższej szkoły plastycznej, otrzymała Maria Zychowicz. Trzy wyróżnienia, których fundatorami są PP PSP, STK i PWA przypadły: Ryszardowi Rolce, Janowi Jutkiszewi Skibskiemu i Anecie Kamelich.

Na otwarcie Salonu Jesiennego spotkamy się w Galerii Południowej 8 bm. o godz. 14. Tam też odbędzie się wręczenie nagród i wyróżnień. (Up.)

Z kroniki sądowej

Napastnik z nożem w ręku

PRZED Sądem Wojewódzkim w Szczecinie rozpoczął się proces 21-letniego Waldemara R. z Gryfic. Staje on pod zarzutem sterroryzowania nożem pracownicy ZOZ i obrabowania jej z torebki (w której znajdowało się 1200 złotych i różne małe wartościowe drobiazgi). Napad miał miejsce w ub. roku, późnym wieczorem przy ul. Niechorskiej w Gryficach. Poszkodowana, pielęgniarka Szpitala Rejonowego w Gryficach, Ewa J., wśród okazyanych jej czterech mężczyzn rozpoznała napastnika, w osobie zatrzymanego przez MO Waldemara R. Oskarżony (będąc z zawodu murarzem-tylnkarzem) był ostatnio zatrudniony w gryfickim ZOZ jako sanitariusz. (WJ)

informator

HANDEL I USŁUGI
W SOBOTE czynne będą sklepy obojętnospowyczne, piekarnicze i naliatwe od godz. 7 do 13 przy ul.: Bałtyckiej 25, Karłowicza 1, Inwalidzkiej 116, Włociański 1, Stołczyński 144 i 169, Bohaterów Warszawy 6, Końskiej Kierat 12, Jaworowej Dworskiej 2, Mińska 105, Asnyka 13, Słaskiej 19, Świątoboj 47, Dzierżonia 31, Robotniczej 12, Unii Lubelskiej 32, Barbary 2, Zawadzkiego 58, Komuny Paryskiej 1 i 40, Szerokiej 2, Wreszyskiej 3, Rymskiej, Ściegiennego 7, Mariana Buczka 21 i 35, Struza, Mechanicznej 13, Ziemowita 6, Kościelnej 18, Pokoju, Batalionów Chłopskich, al. Niepodległości 2, Miłdowej 23, Potulickiej 29, Krzywoustego 15 i 29, Maciejewicza 9, Maja 29, Rew Październikowej 10, pl. Popiela 1, 25, Kwieitniana, Odroważa 5, Strazowski 2, Tatrzańskiej 3, Chonina, Przyszłości, Pryzwickiej, Gosczyńskiego, al. Jedności Narodowej 50, al. Wojska Polskiego 42 i 134, Lubieckiego 25, Dodatkowo czynne będą sklepy przy ul. Gdańskiej 11, Roentgena 32, Jagiellońskiej 23, Armii Czerwonej 19a, Odrobów, Stalingradu 12, Lednickiej 1a, Krasickiego 77, Czorsztynskiej 47, pl. Kilińskiego 1, Hożej 14, Zyntramy 2, Maszkowa, Marcina i Dunkowicza 32, Karola Miarki 25, Laniewicza 43, Wawelskiej 10, Mickiewicza 68 i 88, Axentowicza 2a, Stołczyńskiego 75.
Namiast sklepy przy ul. Bat. Chłopskich 49, Pocztovej 29, Krolumba 6, Szczecińskiej 12 i Kra-kowskiej — od 7 do 11, a przy ul. Odziełowej i Koszki Napierskiego (od 6 do 10).
Sklepy dzienne czynne do godz. 17 przy ul. Emilii Gierczak 27, Leszczyńskiej 21, Barzowej 29, Łokietka 18, Santockiej 4, Reymonta 4, pl. Popiela 1, Nad Odra 45, przy Parkowej 12 i Lelewela 8 (do 13), Armii Czerwonej 38 (do 10).
Dom Handlowy dzial spowozycze czynny od godz. 11 do 16, Sklepy spowozycze „Pewex” oraz sklep PSS „Spoleni” przy al. Jedności Narodowej 47 czynne od godz. 10 do 17.
Sklepy miesno-wedliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie czynne od 8 do 13, Sklepy rybne czynne od 8 do 13 przy ul. Boh. Getta Warszawskiego, Tkackiej i pl. Kilińskiego, dodatkowo będzie czynny sklep rybny przy ul. Poniatowskiego 4.
Sklepy i kioski warzywno-owocowe oraz spowozycze-rolne czynna cala siec w godz. 09 do 14.
Sklepy monopolowe „Ponali” czynne od godz. 13 do 17 przy ul. Stołczyńskiej 171, Malkowskiego 26 i Tkackiej 1.
Sklepy cukiernicze PSS „Spoleni” czynne od godz. 10 do 15 przy al. Niepodległości 4, Jagiellońskiej 12, Krzywoustego 65, al. Wyzwolenia 58 oraz przy Dworskiej 8 (od 11 do 17).
Kuchnie prywatne czynne od godz. 10 do 18. Piekarnie prywatne czynne wszyskie i sklepy PSS. Sklepy branzy przemyslowej czynne od godz. 10 do 18 z wyjatkiem sklepów RTV, Herbaolu, Muzycznego Sorzetu Rybackiego, Centrali Morskiej, Jedności Lowickiej, Centrali Ars. Christiany, Cozazu, Veritusa Desy, księgarni „Ossolnum” i „Mleco zoo”.
Kioski „Ruchu” cala siec od godz. 6 do 15 oraz dzienne do godz. 18 przy ul. Wyzwolenia 29, al. Wyzwolenia—Plota Skardzi, al. Wojska Polskiego—Jagiellońska, Karola Miarki—Ku Słońcu, Mickiewicza—Przyrozkowskiego, Bzdrowskiej, os. Słoneczna, Emilii Gierczak, ul. Holdu Pruskiego oraz na Dworcu Głównym PKP czynny od godz. 5 do 23.
W NIEDZIELE czynne będą Delikatery przy al. Wyzwolenia 37 od

godz. 9 do 13, Delikatery przy al. Wojska Polskiego 25 czynne od 12 do 17, Sklep monopolowy „Ponali” przy ul. Tkackiej 1 czynny od 13 do 17, Cukiernie prywatne czynne od 10 do 18.
Kioski „Ruchu” czynna polowa stanu sieci w godz. 08 do 14 oraz dzienne do 18 i 23 tak jak w sobote.

POCZTA
W SOBOTE nieczynny będzie UPT przy al. Wojska Polskiego 35 z powodu remontu. Cała doba czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz UPT na Dworcu Głównym. Pozostałe UPT czynne od 8 do 13 przy ul. Pocztovej 5, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strazowski 46, Dubois 9, Zamkietej 2, Krakowskiej 19, Zagadlowicza 12, A. Krzywowa 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 53, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9 (Urząd Wob.), Bat. Chłopskich 79, Bałtyckiej 39, pl. Dzierżynskiego 1 (Urząd Miejski), w Zalomiu, Wilczej 13, Milczyskiej 1, Włociańskiej 1, Chonina 26, w Policach przy ul. Grunwaldzkiej 16, Szkolnej 11 w Policach przy ul. Piastów 5 (od 9 do 11).

KOMUNIKACJA
W wolna od pracy sobote środki komunikacji miejskiej będą kursowały wg swiatecznych rozkladów jazdy.

Notatnik szczeciński

● OGNISKO TKKF „Posodno” za sprawa o otwarty turniej byczaj sportowego dzis o godz. 17 w siedzibie klubu przy ul. Jodowej 7.
● ACK ZSP PS „Pinoiko” przy ul. Sikorskiego 26 zaprasza dzis o godz. 19 na „Zaduszkii muzyczne”.
● DK SM „Srodmiestnie” zaprasza na gieldę ryb hodowlanych i ryb w niedziale o godz. 14 do Klubu „Mollinera” przy ul. Odziełowej 11.